Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru podwójnego 1 zł.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 6-7. WARSZAWA, CZERWIEC — LIPIEC 1930. Rok III.

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

FUNDACJA IM. LEONA SUPIŃSKIEGO

Wypływająca z serdecznych uczuć sędziów, prokuratorów i urzędników Apelacji Warszawskiej, powstała w swoim czasie szlachetna inicjatywa uczczenia Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego pana Leona Supińskiego, z okazji opuszczenia poprzedniego stanowiska Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Szlachetny poryw serc znalazł oddźwięk realny, bo oto sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy okręgu apelacyjnego warszawskiego zebrali fundusz w kwocie 20.000 zł., by godnie uczcić ukochanego Prezesa, z którym na tym terenie się rozstają. A Dostojny Jubilat, wzruszony tym objawem uczuć, odpowiedział szlachetnością swego serca: „zastrzegam się przeciwko użyciu tej sumy na cel związany z moją osobą i stanowiskiem reprezentacyjnem, a sumę tę przekazuję na stworzenie szlachetnej rywalizacji w pracy urzędników sądowych ku pożytkowi Sądownictwa Polskiego". Ta wzniosła myśl przewodnia skłoniła Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Pana Leona Supińskiego do utworzenia fundacji Jego Imienia, której założeniem jest, z płynących odsetek udzielać corocznie nagród tym urzędnikom sądowym i prokuratorskim okręgu apelacyjnego warszawskiego, którzy przy nieskazitelnym charakterze odznaczali się gorliwością w pracy i wykazywali przy pełnieniu swych obowiązków szczególną inicjatywę w kierunku usprawnienia swej działalności.

Utworzenie tej Fundacji, to akt wzniosłej i głęboko pomyślanej idei społecznej, mającej znaczenie nietylko dla tych, którzy mogą z jej dobrodziejstw korzystać, — ale także dla ogółu urzędników sądowych, którzy widzą, że zainicjowana została nieznana dotychczas metoda pobudzenia szerszego ogółu do współzawodnictwa o palmę pierwszeństwa w zdobyciu tych walorów moralnych, jakie posiąść powinien urzędnik sądowy, by je mógł zużytkować dla dobra Sądownictwa i Państwa. Zapoczątkowanie tego chlubnego dzieła znajdzie niewątpliwie miły oddźwięk wśród tych, którym również na tem zależy, aby dziewięciotysięczna rzesza urzędników sądowych nieskazitelnością charakteru i mrówczą pracą przyczyniła się do wzniesienia na najwyższy poziom powagi i godności Polskiego Wymiaru Sprawiedliwości.

Czcigodnemu Fundatorowi dziękujemy z głębi serc za tę myśl twórczą, w której udowodnił, że w pracy i czystości charakteru urzędnika sądowego dopatruje się wielkiej pomocy w spełnieniu tych wielkich zadań, jakie ciążą na Organizatorach Sądownictwa Polskiego.

PIERWSZE NAGRODY FUNDACJI

Komitet Fundacji im. Leona Supińskiego odbył w dniu 13 czerwca 1930 r. posiedzenie pod przewodnictwem Dostojnego Fundatora, na którem po raz pierwszy przyznano nagrody. Wyciąg z protokółu tego posiedzenia podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Po rozważeniu wspomnianych wniosków Komitet wobec ogólnie znanych zasług Prezesa Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych, Wacława Sikorskiego, jednogłośnie postanowił pierwszą nagrodę Fundacji im. Leona Supińskiego przyznać p. *Wacławowi Sikorskiemu* w wysokości jednomiesięcznego jego uposażenia, t. j. 613 zł. 43 gr.

Następnie z pośród pozostałych kandydatów Komitet większością głosów postanowił przyznać nagrodę Fundacji im. Leona Supińskiego kontrolerowi Sądu Okręgowego w Łodzi p. *Marji Gidyńskiej* w wysokości jednomiesięcznego jej uposażenia, t. j. 313 zł. 73 gr.".

A więc pierwszym laureatem Fundacji jest prezes Centrali, kol. Wacław Sikorski. Fakt przyznania jemu właśnie pierwszej nagrody z wyraźnem zaznaczeniem jego stanowiska społecznego, jest dla naszej Organizacji dowodem, że i na tem polu spotkaliśmy się z należytą oceną i zrozumieniem pracy organizacyjnej, prowadzonej żmudnie w kierunku wypełnienia tych celów, jakie sobie nasz kochany Laureat nakreślił przy założeniu Centrali, a następnie opublikował w pierwszym numerze naszego czasopisma „Apel" z dnia 1 stycznia 1928 r.

Z powodu tego wysokiego uznania gratulujemy serdecznie kochanemu Prezesowi Sikorskiemu, życząc Mu, aby zachęcony tem, dzierżył nadal ster naszej Organizacji ku pożytkowi zrzeszonych, a dla dobra Sądownictwa Polskiego, którego najwyższym reprezentantem jest Dostojny Fundator.

Zarząd Centrali.

Sprawozdanie

ze Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzplitej Polskiej odbytego w dniu 18 maja 1930 r.

Dotychczasowy Zarząd Główny Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz P. odbył w dniu 17 maja r. b. ostatnie przedzjazdowe posiedzenie, na którem zatwierdzono czynności przygotowawcze do jutrzejszego Zjazdu i załatwiono sprawy gospodarcze, poczem Zarząd uchwalił złożyć na Zjeździe swoje mandaty celem dokonania wyboru nowego Zarządu.

W dniu 18 maja r. b. od wczesnego ranka zgłaszają się delegaci poszczególnych Zrzeszeń, wchodzących w skład Centrali. O godzinie 10-ej rano przybywają jako Goście Reprezentanci Władz i pokrewnych Zrzeszeń zawodowych.

Wedle list obecności, w Zjeździe biorą udział:

A. W charakterze Gości Panowie:

1) *Minister Sprawiedliwości Stanisław Car,*

2) Prezes Sądu Najwyższego Witold de Michelis,

3) b. Minister Sprawiedliwości i Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Feliks Dutkiewicz,

4) Dyrektor Departamentu Min. Sprawiedliwości Mieczysław Świątkowski,

5) Dyrektor Departamentu Min. Sprawiedliwości Dr. Stanisław Batycki.

6) Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, pełniący obowiązki Naczelnika Wydziału Min. Sprawiedliwości Adam Kwiatkowski,

7) Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Kazimierz Fleszyński, zarazem jako reprezentant Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P.,

8) Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie Tadeusz Kamieński,

9) Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie Michał Lorentowicz,

10) Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie Jan de Rozprza Fajgel,

11) Naczelnik Sądu Powiatowego w Warszawie Wacław Jaruzelski,

12) Naczelnik Sądu Powiatowego w Warszawie Heljodor Wierzejski,

13) Adwokat Antoni Bogucki jako reprezentant Naczelnej Rady Adwokackiej,

14) Zenobjusz Duda, jako reprezentant Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. oraz

15) Stefan Dąbrowski, jako reprezentant Związ. Pracowników Więziennych Rz. P.

B. Delegaci Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. Koledzy:

1) Wacław Sikorski, Prezes Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.,

2) Franciszek Łomnicki, Wiceprezes Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.,

3) Zenon Szkolnicki, Generalny Sekretarz Centralnego Związku Zrzeszeń Urzęd. Sądowych Rz. P.,

4) Leonard Harkiewicz, skarbnik Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.,

5) Zygmunt Popieluch, urzędnik Administracji „Apelu",

6) Władysław Trzemżalski, 7) N. Lyszczyna, 8) Jan Majcher (Okręgi: Katowice — Cieszyn),

9) Jan Górka, 10) Maurycy Rosenblüth, 11) Juljan Sutyła (Okręgi: Kraków, Jasło, Nowy Sącz, Rzeszów, Tarnów i Wadowice),

12) Jakób Bronikowski (Lublin),

13) Władysław Latacz (Kielce),

14) Edward Antoniszewski (Zamość),

15) Stefan Bredy, 16) Stanisław Olejowski, 17) Marjan Turek (Okręgi: Lwów, Brzeżany, Czortków, Kołomyja, Przemyśl, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol i Złoczów),

18) Władysław Hostyński (Okręgi: Poznań, Gniezno, Leszno i Ostrów Poznański),

19) Stanisław Kulczycki (Bydgoszcz),

20) Mieczysław Wróblewski, 21) Leon Ossowski,

22) Władysław Srokowski, 23) Władysław Szczeblewski i 24) Gustaw Laube (Okręgi: Toruń, Chojnice, Grudziądz, Starogard),

25) Władysław Jarczyk, 26) Klemens Szeronos, 27) Wacław Makowski, 28) Antoni Domański i 29) Zygmunt Bauman (Warszawa).

30) Jan Paszta (Białystok),

31) Marcin Kostrzewski (Kalisz),

32) Stefan Dmochowski (Łomża),

33) Bolesław Dytberner i 34) Wacław Koszelik (Łódź),

35) Antoni Rywczak (Mława),

36) Kazimierz Tomaszewski (Płock),

37) Władysław Bereszko (Sosnowiec),

38) Jan Olszewski (Włocławek),

39) Stefan Ebel i 40) Władysław Brzozowski (Okręgi: Wilno, Grodno, Pińsk i Nowogródek).

Ponadto w Zjeździe biorą udział Koleżanki i Koledzy z okręgu sądowego Warszawskiego.

O godzinie 10 min. 30 wchodzi na salę Pan Minister Sprawiedliwości Stanisław Car, witany frenetycznemi i długo niemilknącemi oklaskami.

Zjazdowi przewodniczy prezes Centrali, kol. Wacław Sikorski, w skład Prezydjum Zjazdu wchodzą ponadto kol. kol.: wiceprezesi Jan Górka i Franciszek Łomnicki, generalny sekretarz Zenon Szkolnicki i skarbnik Leonard Harkiewicz.

Przewodniczący kol. Wacław Sikorski wygłosił następującej treści

Zagajenie:

Otwieram IX Zjazd Delegatów Zrzeszeń, wchodzących w skład Centralnego Związku Urzędników Sądowych Rz. P.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że we wszystkich naszych poczynaniach mamy dobro Państwa na względzie, to też i dzisiaj w tej wielkiej uroczystości pierwszą myśl poświęcam naszej wielkiej i ukochanej Ojczyźnie oraz Jej mocarstwowemu stanowisku i wznoszę okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Jej Prezydent Ignacy Mościcki niech żyją.

(Okrzyk ten powtórzyli zebrani, powstawszy z miejsc).

Stwierdzam z wielkiem zadowoleniem i radością, że Zjazd nasz zaszczycił Swą obecnością reprezentant Rządu — Minister Sprawiedliwości Pan Stanisław Car, dając tem ponowny wyraz znanej nam wielkiej życzliwości ku ogółowi urzędników sądowych i zainteresowania się ich losem. Całem więc sercem witamy Pana Ministra i gorąco dziękujemy za łaskawe przybycie.

Zjazd zaszczycili również swoją obecnością (tu mówca wylicza kolejno wszystkich Reprezentantów Władz).

Wszystkich Dostojników Państwowych i nasze władze witamy również gorąco, a za okazany nam zaszczyt przybycia na Zjazd serdecznie dziękujemy.

Mamy zaszczyt powitać również reprezentantów organizacji:

P. Wiceprezesa Sądu Apel. Fleszyńskiego, Reprezentanta Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Pana Mecenasa Boguckiego, Reprezentanta Naczelnej Rady Adwokackiej, Pana Dudę, reprezentanta Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. oraz Pana Dąbrowskiego, Reprezentanta Związku Pracowników Więziennych Rz. P.

Wreszcie witam Wszystkich Kolegów Delegatów, którzy nie szczędzili trudu, przybyli na dzisiejszy Zjazd ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, aby w trosce o dobro służby sądowej, której się poświęcili, w trosce o zagadnienia państwowe dotyczące świata urzędniczego — radząc dziś wspólnie — szukali wytycznych dla tych dróg, po których powinna kroczyć nasza zbiorowość dla osiągnięcia swych zamierzeń.

Śmiemy twierdzić, że aktywność naszego zespołu w tych sprawach, dla których powołane są organizacje nie stoi na ostatnim planie, lecz przeciwnie — dostatnio się zaznacza, gdyż zdajemy sobie sprawę z roli, jaką wkłada na nas statut i jakie ciążą obowiązki wobec państwa i wobec ogółu, który reprezentujemy.

Zdajemy sobie sprawę, że organizacje przyjmują na siebie pewne obowiązki w życiu państwowem i są regulatorami i współczynnikami w rozwiązywaniu wielu zagadnień doniosłych dla Państwa, a nadto wnoszą wyczutą i zaczerpniętą z reprezentowanej zbiorowości myśl, inicjatywę, pomoc i twórczą pracę.

Zjazd dzisiejszy odbywa się w terminie spóźnionym z przyczyn od nas niezależnych. Okres czasu, jaki dzieli nas od porzedniego Zjazdu jest znacznie dłuższy od normalnego, lecz tłumaczy się to tem, że byliśmy tak wielce zaabsorbowani działalnością na zewnątrz, że dla niej musiały ustąpić na plan drugi zagadnienia wewnętrzne. W szczególności zaś ważne prace, które ongiś rozpoczęliśmy, zmuszały nas do kontynuowania prac i utrzymania ciągłości myśli w jednym i tym samym zespole Zarządu Głównego, aż do ich zrealizowania. Okres ubiegły był wyjątkowym dla naszego zespołu i miał wyjątkowe znaczenie dla całego sądownictwa, gdyż w tym czasie dokonało się wielkie dzieło organizacji polskiego sądownictwa, opartego na Prawie o Ustroju Sądów Powszechnych z roku 1928, które rugowało dzielnicowe prawa ustrojowe, odziedziczone po zaborcach, a prowadziło do unifikacji sądownictwa i kładło nowe fundamenty pod rodzimy wymiar sprawiedliwości. Ten wielki moment my, urzędnicy sądowi, odczuliśmy radośnie i uroczyście razem ze wszystkimi tymi, którym konsolidacja wewnętrzna Państwa leży na sercu. Jesteśmy dość znaczną częścią składową aparatu sądowego i przeto odczuwaliśmy, że ten historyczny moment, te nowe poczynania, wkładają również i na nas obowiązek myśli i pracy oraz dołożenia do tego nowego gmachu swojej cegiełki, i przyczynienia się choć w skromny sposób do budowy polskiej świątyni sprawiedliwości ku ogólnemu pożytkowi.

Śmiemy twierdzić, że rzutkością naszej myśli, inicjatywy i dobrem zareprezentowaniem naszej zbiorowości, jej sił zawodowch i moralnych, zdołaliśmy przekonać obecnego tu Pana Ministra Sprawiedliwości o potrzebie rozszerzenia ram Prawa o Uustroju Sądów Powszechnych w sensie przekazania pewnych czyn-

ności sędziowskich — urzędnikom sądowym, celem odciążenia sędziów, a rezultatem tego było wprowadzenie do Prawa ustrojowego art. 265, idącego właśnie w tym kierunku.

Dalszem posunięciem zrealizowania zapowiedzi, objętej przytoczonym artykułem, było powołanie na nasz wniosek przez Ministerstwo Sprawiedliwości Komisji Opinjodawczej z pośród naszego zespołu, celem wypowiedzenia się co do projektu regulaminu w sprawach karnych oraz ewentualnych przyszłych zmian w Kodeksie Post. Karn. i regulaminie ogólnym, związanych z postanowieniem art. 265 Prawa Ustrojowego.

Część naszych wniosków co do regulaminu karnego została uwzględniona, a liczymy na to, że przy ewentualnej nowelizacji Kod. Post. Karn. i regulaminów dalsze nasze wnioski będą brane pod uwagę. Liczymy również i na to, że nasze niewygasłe aspiracje, w myśl art. 265 Pr. Ustr. będą wzięte pod uwagę w opracowującym się obecnie projekcie procedury cywilnej, jak niemniej i przy opracowywaniu regulaminu dla spraw cywilnych. Okres ubiegły, jak już zaznaczyliśmy, był okresem wytężonych zabiegów i dużej pracy w naszej organizacji.

Oprócz zabiegów o włożenie większych niż dotąd obowiązków i odpowiedzialności na urzędników sądowych, trzeba było jednocześnie myśleć nad podniesieniem powagi ich stanowisk do odpowiedniego poziomu, gdyż — zdaniem naszem — z punktu widzenia dobra służby było to nieodzownym nakazem, leżącym w interesie sądownictwa, a do zrealizowania tych zamierzeń najbardziej odpowiednim był moment wprowadzania w życie nowego ustroju.

Dobro służby wymagało dania urzędnikom sądowym moralnej satysfakcji za pokrzywdzenie, jakiego oni doznali od pierwszego momentu powstania sądownictwa polskiego.

Zabiegi w tym kierunku przy wielkim zrozumieniu, przychylności i poparciu ze strony Pana Ministra Sprawiedliwości, co znowu muszę podkreślić dały pomyślny rezultat i osiągnęliśmy w okresie ubiegłym przesunięcia, które w większej części usunęły dotychczasowe pokrzywdzenia i zrównały urzędników sądowych z urzędnikami innych dykasterji. Te przesunięcia były aktem głębokiej sprawiedliwości, której domagała się powaga sądów, a potrzeba wymierzenia tej sprawiedliwości została żywo odczuta i zrozumiana przez czynniki kierownicze.

Przy zabiegach naszych podnosiliśmy tę okoliczność, że przesunięcia dotyczyć będą przedewszystkiem urzędników starszych służbą oraz podniosą stanowiska sekretarskie —kierownicze do odpowiedniego poziomu. Wydaje się nam, że cel ten częściowo osiągnęliśmy. Wypadnie tu podkreślić, że przesunięcia te z uwagi na to, że dotyczyły starszych latami służby urzędników posuniętych daleko w szczeblach danej grupy płac, nie przyczyniły się do materjalnej poprawy bytu, o czem świadczy skromna wysokość wydatku wyznaczonego na ten cel, lecz miały urzędników sądowych, a zarazem dla sądownictwa — duże znaczenie moralne, a o to chodziło nam w pierwszym rzędzie. Nie wynika z tego, że strona materjalna nam jest obojętna. Jest ona ostrą bolączką i żywimy nadzieję, że Pan Minister Sprawiedliwości będzie się starał i nadal znaleść drogi do poprawienia warunków materjalnych sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych.

Pierwszym etapem naszych dążności i zabiegów było dokonanie przesunięć awansowych przy należytem i dostosowanem do innych gałęzi służby państwowej rozmieszczeniu etatów w granicach tabeli stanowisk z roku 1924. Pozostał drugi etap zmagania się z licznemi przeciwnościami, dążności do całkowitego usunięcia pokrzywdzenia i podniesienia stanowisk innych działów służby państwowej. Stworzenie tej zasady mogło opierać się tylko na zmianie tabeli stanowisk w tym kierunku, by urzędnicy sądowi III kategorji mogli awansować do VIII-go, II-ej kategorji do VI-go stopnia służbowego. Możemy podzielić się z kolegami radosną nowiną, że i ta sprawa przy gorącem poparciu Pana Ministra Sprawiedliwości została pomyślnie załatwiona w ostatnim czasie. Pozostało tylko jeszcze do zrealizowanie zmiany tabeli stanowisk w postaci dokonania nominacji jeszcze w roku bieżącym.

Liczymy się z tem, że zamierzenia nasze tak co do szerszych uprawnień sądowego czynnika wykonawczego w urzędowaniu, jak i w podniesieniu stanowisk urzędników sądowych i postawieniu ich na należytym poziomie, które już zostały zapoczątkowane, będą się rozszerzać i urzeczywistniać w całej zakreślonej przez nasz program rozciągłości.

W uroczystym dniu dzisiejszym jesteśmy radośnie przeświadczeni, że zapoczątkowaliśmy dobre dzieło przez osiągnięcie dotychczasowych rezultatów, gdyż rezultaty te — wierzymy w to — nie będą zmazane, przekreślone, lecz będą fundamentem, na którym sekretarjaty sądowe będą się nadal rozwijać pomyślnie.

Kładąc naszą myśl, jako fundament, patrzyliśmy na tę sprawę nietylko z punktu widzenia na teraźniejszość, na zdobycze doraźnie osiągnięte dla naszego obecnego zespołu, ale patrzyliśmy w przyszłość w tem przeświadczeniu, że pracujemy dla dobra sądownictwa i naszych następców w urzędzie, dla tych, którzy przyjdą po nas, że stworzyliśmy warunki, które zabezpieczą sądy i pracę w nich przez napływ pełnowartościowych sił do sekretarjatów sądowych.

Znaleźliśmy się na posterunkach naszych kiedy poczęło tworzyć się polskie sądownictwo, był to moment najbardziej trudny, lecz dowiedliśmy, że zadania włożone na nas opanowaliśmy zupełnie i całkowicie. Dziś stanęliśmy przed nowym zadaniem nie mniej trudnem nie tylko dla nas, lecz dla całego sądownictwa, stanęliśmy przed zadaniem opanowania nowych ustaw i rozporządzeń już wprowadzonych w życie i tych, jakie będą może już w niedługim czasie wprowadzone. Trudności te mają sędziowie i prokuratorzy, trudności te ma i sekretarjat, gdyż rzeczą aż nadto jest jasną, że urzędnik sądowy szczególniej sekretarski musi mieć dokładną praktyczną znajomość prawa, bo bez tej znajomości nie mógłby pełnić swych obowiązków.

Kończąc swe przemówienie muszę zaznaczyć, że poczytujemy sobie za zaszczyt, że nam właśnie przy-

padło w udziale urzędować w doniosłym momencie unifikacji polskiego sądownictwa, w konsolidowaniu się Państwa, a jednocześnie mamy to wielkie moralne zadowolenie, że w tym doniosłym momencie wkraczania rodzimego sądownictwa na nowe tory, nie byliśmy biernymi widzami, nie zmarnowaliśmy czasu bezczynnie, lecz w skromnych granicach naszych możliwości, w zakresie działalności sekretarjatów sądowych wzięliśmy czynny współudział w żmudnej pracy reorganizacyjnej, zrobiliśmy więc wszystko co do nas należało, przyczyniając się na tym odcinku do dzieła jednoczącego wymiar sprawiedliwości na całym obszarze Rzeczypospolitej.

A teraz jeszcze parę słów do Szanownych Kolegów Delegatów.

Szanowni Koledzy. Pokolenie obecne do którego należymy miało szczęście doczekania się momentu historycznego, w którym mogliśmy patrzeć swojemi oczyma na zmartwychwstanie Polski. Obok radości z tego zdarzenia dziejowego na równi ze wszystkimi rodakami, przejęci byliśmy troską o byt tego Państwa i jego zorganizowanie się dostosowane do wymagań czasu dzisiejszego. Dziś jest poza nami i widzimy, jak byt Polski co dzień wykuwa się ze stali czynów. Nadszedł moment kiedy sądownictwo rozdzielone organizacyjnie w poszczególnych dzielnicach doczekało się wprowadzenia jednolitego Ustroju o Sądach Powszechnych, doczekaliśmy się jednolitej ustawy formalnego prawa karnego. Te doniosłe ustawy związane są z nazwiskiem obecnego Pana Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara, który jako wytyczny cel swego urzędowania postawił sobie za zadanie — wprowadzenie ich w życie. Obok tych wielkich zasług położonych dla Państwa, Pan Minister spowodował cały szereg korzystnych posunięć dla urzędników sądowych. Panu Ministrowi zawdzięczamy wiele: zawdzięczamy Mu rozszerzenie ram Prawa o Ustroju Sądów Powszechnych przez wprowadzenie urzędnika sądowego do czynności o szerszym zakresie, zawdzięczamy udział w pracach nad regulaminem, zawdzięczamy uregulowanie sprawy posunięć, na co czekaliśmy dziesięć lat, zawdzięczamy zmianę tabeli stanowisk, a pozwolę sobie wyrazić błogie przekonanie, że Pan Minister nie dopuści do odłożenia zrealizowania tej sprawy, ale dokończy pięknego swego dzieła — i w tym samym zespole życzliwych naszemu stanowi czynników kierowniczych, w którym spowodował uchwalenie zmiany tabeli stanowisk, zarządzi dokonanie przesunięć awansowych. Jesteśmy Panu Ministrowi mocno zobowiązani za dotychczasową życzliwość dla naszej organizacji i za te czyny, które chlubnie i głęboko wryły się w sercach urzędników sądowych i zapewniamy Go uroczyście o naszej wdzięczności i miłości, jaką żywimy dla Niego, jako swego zwierzchnika. Składając gorące podziękowania i serdeczne uczucia, jakiemi przepełnione są umysły i serca dziewięciu tysięcy urzędników sądowych, reprezentowanych przez zebranych tu Delegatów, wyrażamy Panu Ministrowi naszą głęboką cześć. W tym uroczystym momencie wszyscy urzędnicy sądowi z całej Rzeczypospolitej Polskiej łączą się tu znami i wołają przez moje usta: Minister Sprawiedliwości Pan Stanisław Car „niech żyje“.

Zaiste, nie byliśmy na żadnym Zjeździe uczestnikami tak żywiołowo serdecznej manifestacji, jaką Zjazd w tej chwili urządził Panu Ministrowi. Uczestnicy Zjazdu powstawszy z miejsc wznieśli gromki trzykrotny okrzyk: „niech żyje“, a następnie zerwała się burza oklasków, która się uciszyła dopiero wówczas, gdy Pan Minister wszedł na podjum, a uścisnąwszy dłonie przewodniczącemu, przemówił do zebranych.

Streszczenie przemówienia

Pana Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara na Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzplitej Polskiej w dniu 18 maja 1930 r.

Miło mi jest powitać Zjazd pp. Urzędników Sądowych R. P. Jestem do głębi wzruszony tem, co tu usłyszałem z ust pana prezesa i tym serdecznym objawem uczuć panów ku mej osobie. W miarę sił staram się czynić zadość słusznym zabiegom panów, o ile to odemnie zależy. Przed dwoma laty wziąłem również udział w Zjeździe panów i byłem mile uderzony wysokim poziomem zebrania; nie wiedziałem jednak. że panowie do tego stopnia oceniają moje poczynania dla ich dobra. Mając częstą styczność z przedstawicielami Organizacji panów oraz rozważając przedkładane mi memorjały i czytając z przyjemnością czasopismo Apel, nabrałem przekonania, że urzędnicy sądowi w swej pracy zawodowej i organizacyjnej, jak niemniej we wszystkich wystąpieniach nie kierują się względami egoistycznemi, że są przejęci myślą państwowotwórczą i ponad własny interes stawiają dobro Państwa i Sądownictwa.

Stanowisko urzędnika sądowego w przedwojennej Rosji nie stało społecznie wysoko, ale należało do stanowisk podrzędnych. To też trzeba było ogromnego trudu, by w społeczeństwie przyzwyczajonem do innego sposobu myślenia o stanie urzędniczym, wyrobić i ustalić przekonanie, że urzędnicy sądowi w Polsce, mimo ogromnego przeciążenia pracą i ciężkich warunków życiowych, nie dali się unieść prądowi deprawacji i korupcji. Panowie współpracowali ze stanem sędziowskim i prokuratorskim, mogą sobie za zasługę poczytać, że potrafili stanowisko urzędnika sądowego w odrodzonej Polsce podnieść do takich wyżyn moralnych, by ono odpowiadało godności i powadze sądownictwa.

Dzisiejszy objaw serdecznych uczuć panów jest dla mnie miłym dowodem, że urzędnicy sądowi umieją ocenić moją życzliwość i przychylność, na którą sumienną pracą i obywatelskiem pojmowaniem swego urzędu w pełnej mierze zasługują. Mogę panów zapewnić, że i nadal będę się starał równie życzliwie popierać dążności panów o lepszą przyszłość, o ile to będzie leżało w mej mocy. Czuję się bardzo szczęśliwym, że mogłem przyczynić się do spełnienia tych postulatów, jakie mi były przedstawione w zakresie słusznych dążeń do poprawy doli i podniesienia moralnego poziomu stanowisk urzędniczych w sądownictwie. Dokonana ostatnio zmiana tabeli stanowisk jest dla Organizacji panów raczej moralnym sukcesem, gdyż stanowisko urzędnika sądowego zostało postawione na

odpowiedniej wyżynie. Wiem o tem jednak, że ciężkie warunki życiowe panów wymagają dalszych wysiłków, zwłaszcza w zakresie poprawy uposażeń, że więc w tej dziedzinie jest wiele jeszcze do zrobienia. Będąc ministrem resortowym, nie mogę mieć wyłącznego i decydującego wpływu na spełnienie tych postulatów, które mają charakter ogólny i zależne są w dużej mierze od Ministra Skarbu i Rządu, jednak, o ile tylko warunki na to pozwolą, będę się starał i w tej dziedzinie przyjść urzędnikom sądowym z pomocą. Mam bowiem to najgłębsze przekonanie i pewność, że urzędnicy sądowi zasługują ze wszech miar na poparcie, jako pracownicy sumienni, oddani pracy dla dobra Państwa i utrzymania na najwyższym poziomie ideału Wymiaru Sprawiedliwości w Polsce.

———

Serdeczna owacja w postaci gromkich oklasków i okrzyków, była odpowiedzią i podziękowaniem Panu Ministrowi za łaskawe, a tak szczere przemówienie.

W dalszym ciągu zabiera głos przewodniczący, kol. Sikorski, który kończy zagajenie w następujących słowach:

Czujemy się w obowiązku złożyć podziękowanie Wiceministrowi P. Stefanowi Sieczkowskiemu i Dyrektorowi Departamentu Panu Świątkowskiemu za ich życzliwość i poparcie naszych spraw. Składamy również podziękowanie wszystkim Czynnikom Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy brali udział w pracach związanych z urzeczywistnieniem naszych zamierzeń, a szczególnie Panu Dyrektorowi Batyckiemu.

Stan urzędniczy w sądownictwie cieszy się szczerą życzliwością, poparciem i sprawiedliwą oceną żmudnej pracy ze strony przełożonych Władz Sądowych. Obecnie, gdy nasze wieloletnie zabiegi zostały przez Rząd pomyślnie załatwione, liczymy na to i prosimy, ażeby Władze Sądowe raczyły i nadal darzyć nas niezmienną dozą tych uczuć i zaufaniem, a w przyszłych wnioskach nominacyjnych, związanych z załatwieniem naszych zamierzeń, aby raczyły uwzględnić te wysokie walory, jakie daje długoletnie doświadczenie służbowe i nieskazitelny charakter urzędnika sądowego, który w zamian odda największy ideał, wypielęgnowany w sercach ogółu przez Naczelną Organizację Urzędników Sądowych, a ideałem tym jest wielka obowiązkowość i zupełne oddanie się pracy dla dobra Sądownictwa Polskiego. Poczuwamy się do miłego obowiązku za dotychczasową życzliwość i moralne poparcie złożyć stanowi sędziowskiemu i prokuratorskiemu serdeczne podziękowanie na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Pana Feliksa Dutkiewicza, którego wielka przychylność ku nam jest ogólnie znana.

———

Z kolei P. Kazimierz Fleszyński, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie i reprezentant Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P., wygłosił następujące

P R Z E M Ó W I E N I E :

Szanowni Panowie Delegaci!

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rz. P., w imieniu którego, jako Wiceprezes Zarządu Głównego staję oto przed Wami, wita jaknajserdeczniej Panów, jako Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych, przybyłych na Zjazd Walny do Stolicy Państwa ze wszystkich stron naszeko kraju, z dalekich nawet jego rubieży i przesyła Panom za mem pośrednictwem serdeczne, i szczere wyrazy pozdrowienia.

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów, zdając sobie sprawę z tego, że prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości zależy w dużym bardzo stopniu od ofiarnej, ideowej pracy urzędników sądowych, zasyła Panom, jako reprezentantom pokrewnej organizacji sądowniczej życzenia jaknajlepszych i najwięcej owocnych wyników prac zjazdowych — ku chwale Państwa, a ku pożytkowi rodzimego Wymiaru Sprawiedliwości.

Do tego, że tak powiem urzędowego powitania pozwolę sobie dodać kilka słów wyłącznie od siebie, jako Wasz zaproszony osobiście gość zjazdowy.

Witam Was, Panowie, jako członek Zarządu dawnego Stowarzyszenia Pracowników Sądowych, które łączyło w swem gronie jak stan sędziowski, tak i urzędniczy, jako następnie ten, który od pierwszej chwili powstania sądownictwa polskiego i aż do chwili obecnej stykał się i styka jaknajbliżej z pracą urzędnika sądowego, jako ten, który w miarę możności żywem słowem i piórem na łamach Centralnego Waszego organu prasowego „Apelu" stara się utrzymywać żywy kontakt z najszerszemi sferami urzędników sądowych.

Pozdrawiam Was Panowie i zwracam się jednocześnie z następującą gorącą prośbą: byście pełni, jak zawsze, mocnego poczucia państwowego, wśród czyto wewnętrznych korporacyjnych prac zawodowych teraz na Zjeździe, potem zaś w Zrzeszeniach udzielili i udzielali możliwie dużo czasu sprawie zasadniczej natury, a pierwszorzędnej wagi a to — obmyśleniu środków, mogących się przyczynić do usprawnienia machiny sądowej, do doprowadzenia jej do funkcjonowania do możliwej doskonałości a tam dalej do uczynienia polskiego wymiaru sprawiedliwości nie tylko rzeczywiście sprawiedliwym ale i szybkim i dostępnym dla najszerszych mas ludności Polski.

———

Następnie witał Zjazd imieniem Naczelnej Rady Adwokackiej Rz. P., P. Adwokat Antoni Bogucki, który zaznaczył, iż ze stanem urzędniczym w sądownictwie najwięcej i najczęściej stykają się adwokaci, mając przeważną część spraw do załatwiania i zastępowania w sądach. Pozatem klijentela stanu adwokackiego, stanowiąca przeważną część interesantów sądowych, wyraża przed swymi zastępcami niejednokrotnie opinję o wrażeniach doznanych ze styczności ze sekretarjatem i kancelarją sądową. Mówca podnosi z uznaniem, że stan urzędniczy w sądownictwie cechuje wielkie poczucie obywatelskości, poważne, a oparte o znajomość odnośnych przepisów, traktowanie służby w stosunku do interesantów oraz wiele taktu i uprzejmości. To też stan adwokacki przez usta Mówcy składa Zjazdowi Urzędników sądowych Rz. P. serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślnych wyników obrad.

———

Imieniem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przemawiał P. Zenobjusz Duda, który wykazy-

wał potrzebę stworzenia jak najsilniejszej spójni organizacyjnej, celem wspólnych wysiłków o byt i prawa dla stanu urzędniczego. Mówca zakończył słowami serdecznego pozdrowienia i życzeń, które składa Zjazdowi S. U. P.

Wiceprezes Związku Pracowników Więziennych Rz. P. p. Stefan Dąbrowski powitał Zjazd bratniej organizacji naszej, wyrażając podziw dla poczynań, trudu i mozolnych zabiegów, uwieńczonych dla ogółu urzędników sądowych pomyślnemi wynikami.

Mówca zakończył przemówienie serdecznem pozdrowieniem i życzeniami dla Zjazdu, zaznaczając, że urzędnicy więzienni, którzy wspólnie z urzędnikami sądowymi dzielą się wynikami wieloletnich zabiegów o podniesienie stanu urzędniczego w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości do należytego poziomu, — łączą się ze Zjazdem w wyrażonej Panu Ministrowi Stanisławowi Carowi serdecznej owacji i podziękowania za Jego poczynania dla ich wspólnego dobra.

Przewodniczący oznajmia, że przed chwilą wpłynął telefonogram od Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego P. Leona Supińskiego, któremu stan zdrowia nie pozwalił w ostatniej chwili na uczestnictwo w Zjeździe, wobec czego Pan Prezes drogą telefoniczną składa Zjazdowi serdeczne życzenia pomyślnych wyników obrad.

Generalny sekretarz Centrali kol. Szkolnicki odczytuje następnie pisma i telegramy z życzeniami dla Zjazdu, które nadesłali:

Wiceminister Sprawiedliwości p. Stefan Sieczkowski, Prezesi Sądu Najwyższego pp. Bolesław Pohorecki i Dr. Artur Sieradzki; Prezesi Sądów Apelacyjnych: w Katowicach p. Dr. Agenor Frendl, w Krakowie p. Dr. Adam Strawiński, w Lublinie p. Bolesław Sekutowicz, we Lwowie p. Czesław Wóycicki i w Poznaniu p. Jan Zakrzewski; Prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach Dr. Zygmunt Lewandowski; Prezesi Sądów Okręgowych: w Chojnicach p. Dr. Karol Terner, w Kołomyi p. Dr. Stanisław Drozdowski, we Lwowie p. Stanisław Obertyński, w Toruniu p. Władysław Chodecki i w Złoczowie p. Wincenty Ziarkiewicz; Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu p. Hieronim Piotrowski; Sekretarjat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P. oraz Zarząd Główny Stowarzyszenia Komorników Sądowych Rz. P.

Nastąpiła krótka przerwa spowodowana fotografowaniem uczestników Zjazdu.

Przewodniczący oznajmia, że obecnie zostaną wygłoszone referaty, prosi więc Dostojnych Gości, aby zechcieli łaskawie referatów tych wysłuchać, w nich bowiem będą omawiane ważne i aktualne zagadnienia dotyczące urzędników sądowych.

Referaty wygłoszono w następującym porządku:

1) kol. Władysław Trzemżalski z Katowic p. t. „Nadmierny wzrost czynności w sądownictwie“,

2) kol. Jan Górka z Krakowa p. t. „Nasze płace“,

3) kol. Wacław Sikorski z Warszawy p. t. „Racjonalizacja pracy“,

4) kol. Maurycy Rosenblüth z Krakowa p. t. „Wykreślanie kar dyscyplinarnych z wykazu stanu służby“,

Treść tych referatów ogłoszona jest w dzisiejszym numerze Apelu, po sprawozdaniu zjazdowem.

Po wygłoszeniu referatu przez kol. Sikorskiego, Pan Minister zwrócił się do przewodniczącego z oznajmieniem, że niestety bardzo pilne sprawy urzędowe zmuszają Go do opuszczenia Zjazdu, jednakowoż Pan Minister ma nadzieję, że referaty będą umieszczone w Apelu, że więc zapozna się zarówno z referatami wygłoszonemi, jak i z treścią referatu, który ma wygłosić p. Rosenblüth.

Żegnany owacyjnie przez Zjazd, opuszcza Pan Minister salę, a za Nim wychodzą też i Dostojni Goście zjazdowi.

Po wygłoszeniu referatów wybrano Komisję Mandatową w osobach kol. kol. Zenona Szkolnickiego, Stanisława Olejowskiego i Jana Majchra.

Następuje przerwa posiłkowa, w czasie której urzęduje Komisja Mandatowa, zaś na sali grupa uczestników Zjazdu korzysta z wykładu profesora stenografji p. Stegawskiego.

O godzinie 14-ej przewodniczący wznowił obrady, a przystępując do załatwienia części gospodarczej, odczytał następujący

Porządek dzienny obrad:

1. Odczytanie protokółu poprzedniego ogólnego Zebrania Delegatów.
2. Sprawozdanie Zarządu, Kasowe, Redakcji i Administracji Apelu oraz wnioski Komisji Rewizyjnej,
3. Sprawozdanie Komisji Mandatowej,
4. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
5. Zmiana statutu w § 6, dotyczącą ustalenia wysokości składek członkowskich,
6. Wybór Komisji Statutowej,
7. Budżet na następny okres,
8. Wolne wnioski,
9. Zamknięcie obrad.

Przyjęto do wiadomości zatwierdzającej protokół poprzedniego Ogólnego Zebrania Delegatów z dnia 29 kwietnia 1928 roku.

Przewodniczący kol. Sikorski powołuje się na sprawozdanie Zarządu, ogłoszone w N-rze 5-tym Apelu uzupełniając je przebiegiem działania o ujednostajnienie jednorazowego urzędowania, w której to kwestji osiągnęliśmy pożądany wynik. Ponadto kol. prezes omawia sprawę remuneracji za godziny nadliczbowe, spędzone przez urzędników sądowych przy wykonywaniu czynności egzekucyjnych w siedzibie sądu egzekucyjnego (dotyczy to głównie apelacji Lwowskiej i Krakowskiej). Dotychczas ponosili urzędnicy sądowi z powyższego tytułu straty materjalne, gdyż za czynności egzekucyjne w siedzibie urzędowej nie otrzymywali żadnych kosztów, zmuszeni więc byli pokrywać z własnych funduszów, a ponadto poświęcać często nawet godziny wolne w porze nocnej bezinteresownie na wykonywanie czynności egzekucyjnych.

Obecnie udało nam się uzyskać skromne wynagrodzenie za wykonywanie takich czynności.

Możemy sobie również za pewien sukces poczytać zniesienie kontroli pracy (ziemie zachodnie)) jednak nie zniesiono kontroli obecności, godzącej wprost w godność stanu urzędniczego, gdyż listy obecności są wykładane u woźnego, który w ten sposób staje się kontrolerem punktualności urzędników.

Po długiej dyskusji, w której przebijało się ogólne zadowolenie, postanowiono sprawozdanie Zarządu przyjąć do wiadomości oraz wyrazić Zarządowi, ściślejszemu, a zwłaszcza kol. kol. prezesowi Sikorskiemu, wiceprezesowi Łomnickiemu i sekretarzowi Szkolnickiemu najwyższe uznanie i podziękowanie.

Sprawozdanie kasowe przedstawili: skarbnik centrali kol. Harkiewicz i administrator Apelu kol. Szkolnicki, poczem przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Jarczyk odczytał protokół badania ksiąg i kasowości, przedstawiając Zjazdowi wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażenia podziękowania za pełną trudu i poświęcenia działalność dla dobra organizacji i zrzeszonych.

Wśród entuzjastycznch oklasków uchwalono jednogłośnie wniosek Komisji Rewizyjnej.

Komisja Mandatowa przedstawia wynik swych prac i rozdziela karty głosowania między delegatów, a następnie Zjazd uchwalił przeprowadzić wybory do Władz Centralnego Związku przez aklamację, na wniosek Komisji-Matki, w skład której wchodzą kol. kol. Stefan Bredy, Władysław Hostyński, Zenon Szkolnicki, Stefan Ebel i Stanisław Olejowski.

Wybory do władz stowarzyszenia uchwalone jednogłośnie dały następujący wynik:

Zarząd Główny:

1. Sikorski Wacław, 2. Łomnicki Franciszek, 3. Szkolnicki Zenon, 4. Harkiewicz Leonard, 5. Jarczyk Władysław, 6. Szeronos Klemens, 7. Przyłuski Jerzy (wszyscy z Warszawy) 8. Rosenbluth Maurycy (Kraków), 9. Bredy Stefan (Lwów), 10. Olejowski Stanisław (Brzeżany), 11. Trzemżalski Władysław (Katowice), 12. Hostyński Władysław (Poznań), 13. Kulczycki Stanisław (Bydgoszcz), 14. Wróblewski Mieczysław (Toruń), 15. Ebel Stefan, i 16. Dytberner Bolesław (Łódź).

Komisja Rewizyjna:

1. Klemm Bolesław (Warszawa), 2. Stankiewicz Antoni (Warszawa) i 3. Majcher Jan (Katowice).

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej:

1. Antoniszewski Edward (Zamość), 2. Bronikowski Jakób (Lublin) i 3. Brzuski Mieczysław (Warszawa).

Po dokonaniu wyborów nastąpił rzewny moment pożegnania dotychczasowego członka Zarządu Głównego kol. *Jana Górki*, który od czasu zorganizowania się Centralnego Związku był jego Wiceprezesem i położył niespożyte zasługi około rozwoju Organizacji oraz obrony praw i interesów ogółu urzędników sądowych.

Następnie przemawiał kol. Bredy ze Lwowa, który od powstania Centrali jest członkiem Zarządu Głównego. Mówca podniósł, że przeżyliśmy z naszym kochanym Wiceprezesem wiele chwil pięknych, ale i wiele utrapień w zabiegach o dobro zrzeszonych. A te nawet najprzykrzejsze chwile umilał nam zawsze kol. Górka swą pogodą umysłu oraz pięknem ujęciem w rymy swoich przemówień, które usuwały wszelkie dysonanse, a jednały nam przyjaciół wśród Władz i Kolegów. Z powodu przejścia w zasłużony stan spoczynku opuszcza nas kochany Wiceprezes Jan Górka, jednak życzymy Mu, aby w najdłuższem swem życiu nie zaprzestał współpracować z nami i wspierał nas cennemi radami oraz temi pięknemi zaletami serca i umysłu, jakiemi darzył nas dotychczas.

Na wniosek kol. Bredy'ego Zjazd postanowił *zamianować kol. Jana Górkę pierwszym honorowym członkiem Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.*, w uznaniu Jego wielkich zasług około rozwoju organizacji i dla dobra zrzeszonych.

Celem ulegalizowania tej uchwały postanowił Zjazd zarządzić przygotowanie odnośnej poprawki w statucie, przewidującej możność mianowania członków honorowych.

Przewodniczący, pełen najserdeczniejszych uczuć ku osobie Jubilata, złożył mu z tej okazji najszczersze życzenia i gratulacje, a Zjazd uczcił tę chwilę powstaniem z miejsc i grzmotem oklasków.

Rozrzewniony do głębi przemówił kol. Jan Górka, jak zwykle rymem:

Wielce Szanowni Panowie Koledzy!

Przed chwilą w tej pięknej sali, gdzieście godność mi nadali pierwszego honorowego członka Związku Centralnego, — jam tak bardzo był wzruszony i tak bardzo rozrzewniony, żem się zdobyć nie był w stanie, na skromne podziękowanie, jakie złożyć należało; wzruszenie mowę mi wstrzymało.

O byt lepszy dla Kolegów nie szczędziłem mych zabiegów, — w tym kierunku pracowałem tak, jak mogłem i umiałem przez lat szereg dosyć długi. Za te skromne me usługi raz w Krakowie, — dziś raz drugi tu tak jestem nagrodzony, tak wysoko odznaczony, że tej chwili nie zapomnę. — Lecz zasługi moje skromne nie są warte tej owacji, jakiej Panowie z tej racji w tej Krasińskich pięknej sali tu przed chwilą wyraz dali. — Ja niezmiernie sobie cenię to podwójne odznaczenie i radością mię napawa, że tak Kraków jak Warszawa oceniając me staranie takie daje mi uznanie, że jak długo wśród Was żyłem, nigdy o niem nie marzyłem! Druga strona zaś medalu daje powód mi do żalu z tego względu, że tak z czasem znalazłem się za nawiasem, bo godności tej nadanie i to szczere pożegnanie, to już zachód mego słońca, a początek mego końca. To memento, co znak daje, że czas odejść w owe kraje, gdzie Charona łódź już czeka, by w zaświaty wziąć człowieka, który swoją skończył pracę...

Więc requiescat in pace! Nie dziwcie się więc Panowie, że te myśli w mojej głowie wywołały to wzruszenie i tak wielkie rozrzewnienie, że jak pełnie każdy zoczył, zdrój łez mi się z ócz potoczył. Za to Wasze odznaczenie przyjmcie moje dziękczynienie, a z niem

razem me życzenia, najlepszego powodzenia tak dla Panów, jak ich rodzin. — Pamięć owych pięknych godzin, tej wspaniałej dla mnie chwili, resztę życia mi umili, nim położą mnie do trumny, ja z nich zawsze będę dumny! Zanim pustka w sercu siędzie, niech mi wolno jeszcze będzie wszystkim Panom w tej tu sali i tym, co w domu zostali — i nadobnym Koleżankom, zacnym serc naszych wybrankom, podziękować za te względy, jakich doznawałem wszędy od Ko-Kolegów, Koleżanek. Dziś, gdy zmierzchnął mój poranek, żegnam wszystkich jak najczulej — a rozstania żal utuli, jeśli — o co proszę skromnie — zachowacie pamięć o mnie. Raz ostatni w Waszem gronie — dziś Kolegów ściskam dłonie na całym Polski obszarze, — i jak serce mi to każe, wznoszę okrzyk wszystkim społem: Koledzy! Cześć Wam i Czołem!

Przystępując do następnego punktu porządku dziennego, po dłuższej dyskusji Zjazd większością głosów postanowił zmienić § 6 statutu w ten sposób, że wysokość składek członkowskich w Centralnym Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P., począwszy od 1 lipca 1930 r. wynosić będzie po 20 groszy od każdego członka Stowarzyszenia Okręgowego, wchodzącego w skład Centrali.

Celem opracowania zmian statutu wybrano Komisję statutową w osobach kol. kol. Z. Szkolnickiego, St. Kulczyckiego, Wł. Jarczyka, i Kl. Szeronosa.

Po szczegółowej dyskusji i dokonaniu odpowiednich zmian zatwierdzono preliminarz budżetowy na okres 1930/31 zarówno co do kasy Centrali, jak i Administracji Apelu, — wedle brzmienia przedłożonego przez skarbnika i Administrację.

Zjazd postanowił ustalić miesięczną prenumeratę Apelu na 50 gr. z tem, że ci członkowie, którzy są prenumeratorami za pośrednictwem Stowarzyszeń okręgowych, wchodzących w skład Centralnego Związku, uzyskują 30% rabatu, czyli że zniżkowa należytość za prenumeratę wyniesie miesięcznie 35 gr.

Wreszcie ustalono termin posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego, które dorocznym zwyczajem ma się odbyć w siedzibie jednego ze Zrzeszeń zamiejscowych. Posiedzenie takie odbędzie się w dniach 23 i 24 sierpnia 1930 r. w Wilnie.

Na tem Zjazd obrady ukończył.

KONSTYTUUJĄCE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Natychmiast po odbyciu Zjazdu, nowowybrany Zarząd Główny odbył posiedzenie plenarne, na którem ukonstytuował się w następujący sposób:

1) Prezes — Sikorski Wacław — naczelny sekretarz sądu okręg. w Warszawie, pl. Krasińskich 12.

2) I-szy wiceprezes — Łomnicki Franciszek — naczelny sekretarz Sądu Najwyższego w Warszawie, pl. Krasińskich 5.

3) II-gi wiceprezes — Bredy Stefan — st. sekretarz Sądu Grodzkiego we Lwowie, ul. Kazimierzowska nr. 34.

4) Generalny sekretarz i administrator Apelu — Szkolnicki Zenon — naczelnik Rachuby Sądu Najwyższego w Warszawie, pl. Krasińskich 5.

5) Skarbnik — Harkiewicz Leonard — naczelny sekretarz Sądu Apelacyjnego w Warszawie, pl. Krasińskich 3.

6) Zastępca skarbnika i Redaktor Apelu — Przyłuski Jerzy — naczelny sekretarz Sądu Najwyższego w Warszawie, pl. Krasińskich 5.

7) Zastępca sekretarza — Szeronos Klemens — naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa 15.

Członkowie Zarządu:

8) Dytberner Bolesław — starszy sekretarz Sądu Okręgowego w Łodzi.

9) Ebel Stefan — naczelny sekretarz Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

10) Hostyński Władysław — naczelny sekretarz Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

11) Jarczyk Władysław — komornik w Warszawie, ul. Daniłowiczowska 8.

12) Kulczycki Stanisław — naczelny sekretarz Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

13) Olejowski Stanisław — naczelny sekretarz Sądu Okręgowego w Brzeżanach.

14) Rosenblüth Maurycy — naczelny sekretarz Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

15) Trzemżalski Władysław — naczelny sekretarz Sądu Powiatowego w Katowicach.

16) Wróblewski Mieczysław — naczelny sekretarz Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

Podstawy materjalne organizacji.

Poza podstawami moralnemi, na których duch ludzki tworzy rzeczy wielkie, piękne i wzniosłe, realną podstawą wszelkich poczynań — jest pieniądz. Budzą się wśród ludzi idee, zamierzenia, lecz z chwilą zetknięcia się ich z życiem, w momencie wprowadzenia ich w czyn, wyłania się kwestja materjalna danego zagadnienia, w warunkach naszego bytowania nieunikniona.

Podstawą każdej instytucji: rządowej, społecznej, prywatnej, instytucji o celach naukowych, filantropijnych i każdej innej — najbardziej idealnej, był, jest i będzie pieniądz. Inaczej być nie może, bo życie i jego warunki tego wymagają.

Każda instytucja potrzebuje pewnej ostoi i oparcia dla swej pracy, pewnych urządzeń, materjałów i wreszcie pracy opartej na siłach wykonawczych. Społeczna placówka, jaką jest nasza, czy inna podobna organizacja wymaga, ażeby posiadała swój lokal, niezbędne umeblowanie, pomoc techniczną, jak maszyny pisarskie i powielacze, książkowość, materjały pisarskie, no i wreszcie potrzebna jest praca ludzka połączona ze stratą czasu, a często i pieniędzy.

Jeżeli instytucja ma funkcjonować nie od przypadku do przypadku, lecz stale i prawidłowo, staje się niezbędną praca stała i uporządkowana. Tylko w tych warunkach można stawiać wymagania, ażeby wszystkie agendy prowadzone były sprawnie. Tam, gdzie ma kwitnąć inicjatywa i oddanie się pracy, nie dla siebie,

lecz dla innych, trzeba dla ludzi poświęcających się tej pracy stworzyć w całej pełni warunki umożliwiające im pracę bez przysparzania kłopotów natury finansowej. I im większa instytucja, im większy zakres jej pracy, tem większe są jej potrzeby.

Przechodząc konkretnie do poruszonego zagadnienia, musimy ze smutkiem, a może i ujmą dla nas samych stwierdzić, że nasza Centralna Organizacja, która obejmuje interesy około dziewięciu tysięcy ludzi, warunków takich nie miała, zabezpieczonych w dostatecznej mierze i byliśmy bodaj jedyną organizacją pracowników państwowych, która do tej pory nie miała i nie ma swego lokalu, w którym miałaby oparcie dla uporządkowanej pracy związkowej, dla obsadzenia szeroko rozwiniętych agend niezbędnym personelem przy załatwianiu pracy administracyjnej, zarówno w Związku, jak i przy wydawnictwie naszego pisma zawodowego. Dorywcza i lotna praca dziś tu, jutro tam w biurach jest nietylko niedogodna i niewskazana z wielu względów, a nawet może być źle widziana. Pozatem członkowie Zarządu i pracownicy z różnych sądów znajdują się w krępującem położeniu schodzenia się do obcych dla nich lokalów sądowych. Tak dalej być nie może i Centrala musi posiadać swój własny i odpowiedni lokal, w którym na gruncie neutralnym możnaby urządzać zebrania, zorganizować odpowiednio stałą pracę i gdzie dla każdego członka byłby łatwy i niekrępowany dostęp w porze przeznaczonej dla pracy. Zresztą powaga naszej organizacji centralnej wymaga posiadania odpowiedniego lokalu.

Obok wydatków na lokal, jego urządzenie, nastręczają się wydatki na wynagrodzenie stałych pracowników, na różne wydatki administracyjne, wyjazdy w sprawach organizacyjnych, wydatki reprezentacyjne prace redaktorskie, składki do Ogólnego Związku Zrzeszeń i inne wydatki nieprzewidziane, jak ostatnio, wydatki związane z zabiegami o stworzenie letniska wypoczynkowego nad morzem. Obracaliśmy się dotąd w warunkach prymitywnych, bo świadczenia na rzecz Centrali wynosiły 10 groszy od każdego członka, jakie wpłacały Związki i Stowarzyszenia, wchodzące w skład Centrali. Te minimalne świadczenia na tle wszystkich rosnących potrzeb były niewystarczające, skutkiem czego na ostatnim Zjeździe Delegatów, odbytym w Warszawie w dniu 18 maja r. b. wyłoniła się kwestja podniesienia tych świadczeń do 25 groszy. W rezultacie uchwalono podnieść składkę do 20 gr.

Każdy przyzna, że składka ta, dla szerszych poczynań zwłaszcza gospodarczych jest nizka i jesteśmy znów jedyną organizacją, na rzecz której członkowie ponoszą tak minimalne świadczenia. Wiemy, że na rzecz miejscowych organizacyj łącznie z Centralą ustalone są składki wyższe, lecz biorąc ogólnie — dochodzą one maksymalnie do 1 zł. 50 gr. Część tych składek rozdziela się na różne lokalne potrzeby gospodarcze, a część na świadczenia wewnętrzne o charakterze społecznym dobrego czynu, z których dany zespół ma prawo korzystać. A teraz, jeżeli porównamy inne organizacje pracowników państwowych, w których składki członkowskie wahają się przeciętnie między 1 — 5 zł., to widzimy jak stosunkowo skromne świadczenia na rzecz organizacji ponoszą urzędnicy sądowi.

Podstawą jest pieniądz. Im większe są świadczenia ogółu, tem większe wypływają dlań korzyści. Inne Związki mają ufundowane wspaniałe domy odpoczynkowe, sanatorja dla chorych, bogate spółdzielnie ufundowane swoim wysiłkiem, a które przynoszą im duże korzyści. I my nie możemy zostać w tyle za innymi, lecz również zabrać się raźnie do stworzenia dostępnych urządzeń, które po ciężkiej pracy biurowej będą zabezpieczać nam wypoczynek i poratowanie zdrowia.

Drobne zniechęcenie wszelkich poczynań, można było dotąd tłómaczyć pokrzywdzeniem, jakiego doznawaliśmy. Obecnie ten wzgląd ustał. Organizacja zdobyła dla urzędników sądowych nie tylko ten sam stosunek usytuowania urzędników sądowych, jakie mają inne działy administracji państwowej, lecz uzyskała korzystne posunięcia w zmianie tabeli stanowisk, stwarzając lepsze korzystne warunki awansów już obecnie i na przyszłość.

Domagaliśmy się równości w usytuowaniu naszych stanowisk, dziś honor nam nie pozwala, aby ogół nie domagał się równości biorąc za przykład inne Związki w świadczeniach na korzyść swojej organizacji, która w trudnych warunkach swego bytowania wykazała tyle żywotności i zabiegliwości, uwieńczonych pomyślnym rezultatem dla ogółu.

Organizacja dała, co Wam się należało, lecz w zamian dajcie i Wy organizacji co się jej należy, aby mogła rozwijać się, dążyć i pracować nadal w warunkach pomyślnych, gwarantujących jej prawidłową i naturalną egzystencję.

Grosz dany przez Was na organizację sowicie się Wam zwróci, tylko trzeba wniknąć w istotę rzeczy i zrozumieć swoje potrzeby własne, na straży których stoi Wasza organizacja i Wasze przedstawicielstwo. Dużo pracy i dużo zadań leży jeszcze przed nami, życie płynie i wytwarza coraz nowe zagadnienia, a więc trzeba do nich odpowiednio się przygotować, wewnętrznie wzmocnić, stworzyć silne podstawy, które dawałyby moc i trwałość chlubnie rozpoczętego dzieła.

Wacław Sikorski
Prezes Centralnego Związku
Zrzeszeń Urzęd. Sądow. Rz. P.

O dach nad głową.

Podstawą bytowania każdego człowieka, rodziny, instytucji jest jego osiedle, dom, biuro. Bezdomni są tylko włóczędzy, którzy korzystają z przytułków i tymczasowej łaski dobrych ludzi, udzielających im chwilowo dachu nad głową.

Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, jego Zarząd Główny, pomimo całego szeregu lat swego istnienia, niema dotąd swego własnego lokalu, niema tej nieodzownej podstawy swego bytowania, gwarantującej prawidłową pracę i rozwój organizacji. Potrzeba własnego odpowiedniego pomieszczenia jest sprawą pilną, palącą,

zdobyć go możemy w niedługim czasie przy naszej szerokiej ofiarności, która mam nadzieję znajdzie głębokie zrozumienie wśród wszystkich kolegów i koleżanek. Zapoczątkowując akcję łańcuszkową składam na ten cel 25 zł. i wzywam kolegów z Głównego Zarządu Franciszka Łomnickiego, Stefana Bredego, Zenona Szkolnickiego, Leonarda Harkiewicza, Jerzego Przyłuskiego, Klemensa Szeronosa, Bolesława Dytbernera, Stefana Ebla, Władysława Hostyńskiego, Władysława Jarczyka, Stanisława Kulczyckiego, Stanisława Olejowskiego, Maurycego Rosenblütha, Władysława Trzemżalskiego i Mieczysława Wróblewskiego do złożenia dalszych składek oraz kontynuowania rozpoczętej akcji łańcuszkowej za pośrednictwem naszego pisma „Apel". Zwracam się jednocześnie do wszystkich Kolegów i Koleżanek, aby nie czekając na wezwania innych w ten sposób zapoczątkowali łańcuszek wzywając swoich bliższych i dalszych kolegów do kontynuowania akcji zbiórkowej. Zaofiarowane kwoty nadsyłać należy na konto czekowe P. K. O. w Warszawie, Nr. 595, zawiadamiając jednocześnie Zarząd Główny Centralnego Związku o dokonanej wpłacie, wymieniając nazwiska osoby, która wezwała do łańcuszka, jak i osoby, które przez ofiarodawcę zostały dalej wezwane do składek.

Wacław Sikorski
Prezes C. Z. Z. U. S. Rz. P.

REFERATY

WYGŁOSZONE NA ZJEŹDZIE DELEGATÓW ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P., W DNIU 18 MAJA 1930 R.

W. TRZEMŻALSKI — Katowice.

Referat I.

Nadmierny wzrost czynności w sądownictwie.

Wydane w roku 1929, nakładem Prezydjum Rady Ministrów sprawozdanie z działalności Ministerstwa Sprawiedliwości, a w tem Sądów Rzeczypospolitej, wykazuje liczbami i wykresami wzmożony wzrost agend w sądach oraz obciążenie sędziów i prokuratorów w latach 1923—1927.

Był to w tych latach prawdziwy stan, wykazujący dokładnie i procentowo wzrost obciążenia sędziów i prokuratorów.

Ponieważ niema tam żadnej wzmianki o sekretarjatach i komornikach sądowych, należy przyjąć, że najmniej w takim samym stopniu wzrosły czynności urzędników sądowych, t. j. sekretarjatów i komorników, gdyż wspólnie ze sędziami i prokuratorami te organa wymiaru sprawiedliwości musiały te sprawy załatwiać i wykonywać.

Już w roku 1928, jak wykazuje to sprawozdanie, nie udało się w przeważnej ilości wypadków, nietylko usunąć nagromadzonych z lat poprzednich zaległości, ale nawet częściowo niemożliwem było opanować bieżącego wpływu spraw sądowych mimo, że wydajność pracy znacznie we wszystkich sądach wzrosła.

Tak wspomina o tem to urzędowe sprawozdanie Ministerstwa Sprawiedliwości, a działo się to w roku 1928, kiedy ogólny stan etatów sędziowskich i prokuratorskich wynosił 3662 po dokonanem już podwyższeniu ich o 150 — przy 8440 etatach urzędniczych.

W tej chwili zajmujemy się pracą sądów, a w tem specjalnie czynnościami i obciążeniem *urzędników sądowych i prokuratorskich,* gdyż dzisiejszem naszem zadaniem jest wykazać stopień *ich obciążenia od roku 1927 do ostatnich czasów.*

Zmuszeni jesteśmy wykazać Dostojnym Przedstawicielom Włady ten stan dlatego, ażeby zwrócić uwagę, że nienaturalny stan obciążenia urzędników sądowych odbija się bardzo ujemnie na ich zdrowiu, rujnuje im nerwy i siłę, zmniejszając przez to ich odporność na czas chwilowych koniecznie większych wysiłków.

Taki stan zdrowotny urzędnika sądowego przy nadmiernym w dzisiejszych czasach napływie spraw, które z każdym dniem coraz więcej wzrastają, w konsekwencji swej może spowodować pobieżne wykonywanie spraw, szkodząc przez to wymiarowi sprawiedliwości.

Celem prawdziwego wykazania stopnia obciążenia urzędnika sądowego, oparliśmy się na agendach tych sądów, które są położone w dzielnicy najbardziej uprzemysłowionej i zaludnionej, gdzie życie gospodarcze kraju w swej istocie najlepiej się uwydatnia przez handel i przemysł z jednej strony, a także i rolnictwo z drugiej strony.

Tą dzielnicą jest cały obszar polskiego Górnego Śląska, najbardziej zaludniony, mający wysoko rozwinięty przemysł w okręgach czterech sądów grodzkich, jak: Katowice, Królewska Huta, Mysłowice i Ruda. Ten przemysł oraz węgiel wprowadza przez siebie w większem mieście wojewódzkiem, jak Katowice, także i handel.

Zatem te cztery okręgi sądów grodzkich są wybitnie okręgami przemysłowemi a w tem okręg katowicki także i okręgiem handlowym.

Pozostaje jeszcze na polskim Górnym Śląsku siedem sądów grodzkich, jak: Rybnik, Tarnowskie Góry, Mikołów, Pszczyna, Wodzisław, Lubliniec i Żory. Na obszarze, należącym do jurysdykcji tych ostatnich siedmiu sądów znajduje się w większym stopniu rolnictwo i te sądowe okręgi w których przeważa od 70% — 100% rolnictwo można nazwać okręgami rolniczemi.

Ten obszar górnośląski z powodu istnienia na nim trojakiej gałęzi naszego gospodarstwa krajowego, najlepiej się nadaje przez to życie gospodarcze, na ocenę działalności prawie wszystkich sądów w kraju, albowiem przez tą różnorodność życia gospodarczego powstają też różnorodne i niejednolite działania względnie czynności sądów.

Inna działalność sądów będzie w okręgach przemysłowo-handlowych, a inna w okręgach rolniczych, z tego znowu charakter działalności w sądach wielkich miast jest odmienny od takiej samej działalności w sądach małych miast.

Tak samo, jak ta działalność sądów nie jest w tym wypadku jednolita, tak też i wzrost agend w sądach

i prokuraturach, z powodu czasowych wstrząsów naszego życia gospodarczego, nie będzie równy. W ślad za tem i obciążenie sędziów oraz urzędników sądowych jako czynników wymiaru sprawiedliwości, nie będzie również jednolite.

Przedstawię to następującemi datami względnie liczbami:

1) Na całym obszarze polskiego Górnego Śląska istnieje — jak przedtem powiedziałem — 11 sądów grodzkich. Do tych wszystkich 11 sądów ogólny wpływ spraw był następujący:

w roku 1927 wpłynęło spraw cyw. 105.835, spraw karn. 33.838,

w roku 1929 wpłynęło spraw cyw. 190.799, spraw karn. 32.849.

Różnica jest tu taka, że czynności w sprawach cywilnych wzrosły o 80½%, natomiast czynności w sprawach karnych zmniejszyły się o 2.75%. Taki jest stan obciążenia sądów na obszarze Górnego Śląska, t. j. w okręgu przemysłowym i rolniczym.

Gdy ten ogólny wpływ podzieli się osobno na okręg przemysłowy i osobno na okręg rolniczy — będzie się on przedstawiał w sposób następujący:

a) *okręg przemysłowy:*

w roku 1927 wpłynęło spraw cyw. 46.050, spraw karn. 22.279, zaś w roku 1929 wpłynęło spraw cyw. 94.003, a spraw karn. 23.106. Zatem wykazuje on 104% wzrostu czynności w sprawach cywilnych a 3.75% wzrost w sprawach karnych.

b) *okręg rolniczy:*

w roku 1927 wpłynęło spraw cyw. 59.787, spraw karn. 11.559, zaś w roku 1929 wpłynęło spraw cyw. 96.996, a spraw karn. 9.743. Zatem wykazuje on 62½% wzrostu czynności w sprawach cywilnych i 16% zmniejszenie się czynności w sprawach karnych.

Wzrost spraw i obciążenie sądów będzie się przedstawiało procentowo w ten sposób:

1) *w sprawach cywilnych:*

a) w okręgu przemysłowym 104%,

b) w okręgu rolniczym już tylko 62%,

c) łącznie zaś w obydwóch wymienionych okręgach wzrost o 80½% (przeciętnie).

2) *w sprawach karnych:*

a) w okręgu przemysłowym wzrost o 3.75%,

b) w okręgu rolniczym zmniejszenie się o 16%,

c) łącznie w obydwóch okręgach zmniejszenie się o 2.75% (przeciętnie).

Jeszcze inaczej przedstawia się wzrost czynności i obciążenia sądów, gdzie oprócz przemysłu wchodzi także i handel.

Dla tego porównania weźmiemy za podstawę wpływ do sądu grodziego w Katowicach, w którego okręgu znajduje się około 250.000 mieszkańców i jest on naogół okręgiem przemysłowym i handlowym.

Wpływ spraw do tego sądu przedstawiał się będzie następująco:

w roku 1927 wpłynęło spraw cyw. 24.551, spraw karn. 7.813, zaś w roku 1929 wpłynęło spraw cyw. 57.709, a spraw karn. 9.267. Wpływ ten wykazuje 135% wzrost czynności w sprawach cywilnych a 20% wzrost czynności w sprawach karnych.

Wykazuje się teraz, że w ośrodkach gęsto zaludnionych, miejscowościach przemysłowych względnie przemysłowo-handlowych jest największy wzrost czynności, potem w okolicach samych tylko przemysłowych jest nieco mniejszy, a prawie o połowę od tych jest mniejszy wzrost czynności w sądach okręgów rolniczych.

Z tego wynika, że jakkolwiek są wszyscy funkcjonarjusze wymiaru sprawiedliwości bardzo obciążeni, to ten stan obciążenia ogromny, bo dochodzący do 80%, jest jeszcze większy po wielkich miastach i ośrodkach przemysłowo-handlowych, aniżeli w okręgach rolniczych. Tak samo po wpływie względnie spadku spraw karnych widocznem jest, że przestępczość zmniejsza się w okręgach rolniczych a w okręgach przemysłowych nieznacznie się podwyższyła.

Ten stan obciążenia urzędników sądowych w jednym okręgu w stosunku do drugiego okręgu, ulega naturalnie przez stosowny przydział etatów, zmniejszeniu względnie wyrównaniu, ale przydział ten nie zmniejszy już stanu obciążeniu urzędników sądowych we wszystkich okręgach (przemysłowych, handlowych i rolniczych), który od roku 1927 do końca roku 1929 wynosi 80½% w sprawach cywilnych.

Zaciekawi może każdego tutaj tak wysoka liczba spraw cywilnych; polega ona tylko na tem, że w tych pojedyńczych liczbach spraw cywilnych znajduje się bardzo wielki odsetek spraw nakazowych czyli upominawczych i wniosków egzekucyjnych o zajęcie zarobków robotniczych. Są to sprawy, które przy czynnościach sędziowskich są prawie nie uznawane, ale bezwzględnie muszą być zaliczone do czynności sekretarjatów i komorników, gdyż tym organom sądu czynności tych spraw dają prawie tyle zatrudnienia, co zwyczajne cywilne sprawy sporne.

I na tem właśnie polega większy stopień obciążenia czynnika wykonawczego, t. j. sekretarjatu i komornika sądowego, aniżeli czynnika orzekającego, t. j. sędziego, gdyż czynność sędziego w tych sprawach na podstawie statystyki jest obliczona przeciętnie przy jednej sprawie na dwie minuty, a urzędnika sekretarskiego i kancelaryjnego łącznie, na pół godziny.

Tak się przedstawia normalny wzrost agend w sądach, którego dziś przy obecnej szczupłej obsadzie personalnej bezwarunkowo trudno jest opanować, chociaż urzędnicy sądowi pracują prawie że w podwójnej normie.

Za podstawę obciążenia wzięto władze sądowe niższych instancyj, t. j. sądy grodzkie, gdyż te są najbardziej zbliżone do szerszego ogółu społeczeństwa i wykazują one największy wzrost stopnia obciążenia.

Obciążenie sędziów jest bardzo wielkie, ale pracą umysłową prędzej są w stanie oni opanować wzrost swych czynności, aniżeli opanować je mogą pracą mechaniczną urzędnicy sądowi (specjalnie kancelaryjni).

Ogrom tej całej pracy przewala się dziś na sekretarjat sądowy i komorników, gdyż z powodu tworzących się zaległości, strony w wielkiej ilości i bardzo często odwiedzają sekretarjaty, przeszkadzając urzędnikom w pracy. Całemi godzinami drzwi tych biur się nie zamykają, a urzędnik sekretarski chcąc się po obywatelsku i taktownie wobec strony zacho-

wać, musi przynajmniej je pocieszać i przyrzekać, gdyż z powodu ogromnego wzrostu swych czynności nic więcej zrobić nie może. W bardzo wielu wypadkach urzędnik sądowy w takich chwilach musi panować nad sobą, ażeby wobec strony zachował się taktownie, gdyż te najbardziej zrównoważonego urzędnika niejednokrotnie swem postępowaniem w obecnych czasach mogą wyprowadzić z równowagi.

Te wielkie zaległości mnożą się przeważnie u urzędników kancelaryjnych dlatego, gdyż załatwianie i wykonanie prac sądowych wymaga wiele pisaniny. Tym urzędnikom muszą pomagać w pewnych wypadkach urzędnicy sekretarscy, którzy powinni być więcej użyci do pomocy sędziego.

Zamiast, to ekonomiczne dla Skarbu Państwa odciążenie w czynnościach, ma iść od sędziego do sekretarza, a od sekretarza do kancelisty, t. j. od czynnika wyżej do niżej płatnego, to dzieje się to odwrotnie, a wszystko dlatego, że kanceliści nie są w stanie podołać pracom pisarskim.

Wielce wskazanem jest, ażeby Wysokie Władze nad reformą pracy pisarskiej w sądownictwie się zastanowiły i zmieniły ich dotychczasowy system. Narazie przez zaprowadzenie jednego typu układu liter i fabrykatu maszyn do pisania i stosownych formularzy można tę pracę przynajmniej zmechanizować, przez to ją zmniejszyć i przyśpieszyć bieg spraw.

W sądach znajdujących się na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, opłaty sądowe we wszystkich sprawach pobiera się gotówką. Ten sposób zapłaty i poboru opłat sądowych zabiera ogromnie wiele czasu, zatrudnia większy personel, a przy dzisiejszym stanie ociągania się ludności od dobrowolnego płacenia opłat państwowych, daje minimalne realne wyniki. Sądy są zmuszone uciekać się w większej ilości wypadków do przymusowego ściągania. Temu zapobiec może wydanie rozporządzenia o zapłacie kosztów sądowych znaczkami sądowymi.

Ogromnie odciąży to w pracy sekretarjaty i komorników sądowych. Wprowadzenie w życie tego przepisu w większym jeszcze wymiarze uprości działalność sądów, gdy czynności sądowe będą uzależnione od poprzedniego zapłacenia kosztów sądowych. W sprawach nakazowych (upominawczych) bez uszczerbku dla ludności, ten sposób zapłaty kosztów sądowych można zaraz zaprowadzić.

Ten dotychczasowy, przeogromny i przestarzały system pracy pisarskiej jest przy obecnej szczupłej obsadzie personalnej sądów, wielkim balastem dla wymiaru sprawiedliwości. Pomimo tak wielkiego wzrostu spraw w sądach, sędzia jeszcze w krótkim terminie wyda orzeczenie, ale strona tego orzeczenia sądowego na piśmie zaraz nie otrzyma. Nie otrzyma dlatego, gdyż urzędnicy kancelaryjni nie są w stanie, przy obecnej swej obsadzie i systemie pracy na czas wykonać swych czynności.

Taki jest dzisiejszy stan pracy w sądach, a w tem specjalnie urzędników sądowych. Żadna władza czy też instytucja państwowa względnie jej funkcjonarjusze, nie pracowali i nie pracują w tych obydwóch ostatnich latach i obecnie tyle, co przez ten czas pracowały i pracują dziś sądy względnie funkcjonarjusze wymiaru sprawiedliwości.

Niema dziś w Państwie tak silnie obarczonego pracą urzędnika, jak urzędnik wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też po przedstawieniu tego stanu rzeczy bardzo jest pożądanem, ażeby Wysokie Władze Zarządu wymiaru sprawiedliwości i Sądownictwa zechciały urzędnikiem sądowym się zaopiekować, przyjść mu koniecznie i zaraz z wydatną pomocą.

Tego nietylko żąda dziś sam funkcjonarjusz wymiaru sprawiedliwości, ale dobro i powaga Sądownictwa Rzeczypospolitej ze względu na interes obywateli kraju.

JAN GÓRKA — Kraków.

Referat II.

Nasze płace.

Płace urzędników sądowych są tak marne, tak niskie, że naprawdę jest im trudno koniec z końcem powiązać i niewielu z tych urzędników potrafi od 1-go do następnego 1-go dociągnąć, bez uciekania się do pożyczek, względnie bez pomocy krewnych, bo pożyczek nikt już nie chce udzielać tym nędzarzom.

Jestem przedstawicielem urzędników sądowych Apelacji krakowskiej — a jako taki — nie znałem i nie znam warunków, w jakich znajdowali się urzędnicy sądowi innych dzielnic, lecz znam dokładnie warunki, w jakich żyli urzędnicy sądowi w Małopolsce — i mogę szczegółami wykazać pokrzywdzenie małopolskich urzędników sąd. na tle obecnego uposażenia. Pokrzywdzenie, jakie dotyka urzędników sądowych, mogę więc przedstawić na tle stosunków panujących w Małopolsce, a zaznaczam, że ze wszystkich zaborów zaborczy rząd austrjacki wymierzał urzędnikom najniższe płace — a zatem pokrzywdzenie urzędników sądowych z innych dzielnic nie będzie mniejszem, — dlatego przykładowo podaję stosunki i fakty, jakie odnośnie do płac panowały w Małopolsce.

I tak np. np. płaca urzędnika XI stopnia służbowego równała się mniej więcej dzisiejszej płacy urzędnika IX stopnia służbowego.

Ustawa z 13.7.1920 r. Nr. 67 Dz. Ust. poz. 466 regulująca uposażenie, odebrała nam ciężko zapracowane dodatki za trzechlecia i starszych służbą urzędników, którzy w jednym i tym samym stopniu służbowym przesłużyli po kilkanaście lat — zepchnęła na najniższy szczebel odnośnego stopnia i zrównała ich z najmłodszymi urzędnikami tego stopnia.

Komisja weryfikacyjna na skutek ustawy z 13.7 1920 r. przyznawała do wysługi najwyżej 20 lat, a więc urzędnicy, którzy mieli za sobą znacznie większą ilość lat służby, — a takich było dużo — zostali po raz drugi dotkliwie pokrzywdzeni i niesłusznie pozbawieni nabytych już praw.

Największą krzywdę małopolskim urzędnikom wyrządziła ustawa uposażeniowa z 9.10.1923 r. Nr. 116 Dz. Ust. poz. 924, bo nadając im obecne stopnie służbowe w miejsce dawnych rang, cofnęła ich o dwa stopnie wstecz.

Tę 3-krotną degradację małopolscy urzędnicy sądowi do dziś dnia dotkliwie odczuwają, bo wskutek tego obecne ich płace nie dochodzą nawet do połowy płac przedwojennych.

Dla zobrazowania warto przytoczyć, że płaca małopolskiego urzędnika w VII stopniu służbowym wynosiła w 1 szczeblu rocznie tyle, że to według ówczesnej waluty austrjackiej przerachowanej na dolary, bo dolar najlepiej się nadaje do wykazania różnic między płacami przedwojennemi a płacami obecnemi, dawało miesięcznie 101.46 dol. — licząc ówczesny dolar do 5 kor., urzędnik w VIII stopniu pobierał miesięcznie 78.40 dol., urzędnik w IX stopniu 62.66 dol., w X stopniu 49.46 dol., a w XI stopniu 36.26 dol.

Dzisiejsza płaca żonatego bezdzietnego urzędnika VII stopnia w szczeblu a) wynosi z dodatkiem regulacyjnym 660 punktów miesięcznie, co według obecnej mnożnej 43 daje 283 zł. 80 gr., do tego dodatek 10% z roku 1927 i dodatek 15% z r. 1928 w łącznej sumie 75 zł. 20 gr. i dodatek mieszkaniowy 72 zł. 98 gr. — to wynosi razem miesięcznie 431 zł. 98 gr. czyli 47.99 dolarów, — zatem licząc obecny dolar okrągło po 9 zł. — płaca tego urzędnika w VII stopniu wynosi w porównaniu z płacą z roku 1914 mniej o 53.47 dol. mies.

płaca urzędn. VIII st. mniej o	40.75	„
płaca urzędn. IX st. mniej o	30.45	„
płaca urzędn. X st. mniej o	20.87	„
płaca urzędn. XI st. mniej o	11.30	„

Ten obraz upośledzenia stanu urzędniczego jeszcze jaskrawiej wystąpi, gdy się weźmie pod uwagę szalony wzrost drożyzny wszystkich artykułów codziennego zapotrzebowania i siłę kupna pieniądza z r. 1914 a pieniądza dzisiejszego.

Płace urzędników państwowych w czasie wojny wzrastały prawie z każdym miesiącem tak, że płaca urzędnika VIII stopnia w dniu 1.4.1923 wynosiła już 1.143.484 marek, 1.8.1923 r. przeszło 4 miljony, 1 listopada 1923 r. 28.768.500 marek, a 1 grudnia 1923 r. 66.922.875 marek.

Od stycznia 1924 r. zaczyna się obliczanie płac w punktach przy pomocy zmieniającej się mnożnej, wtedy płaca w VIII stopniu wynosiła miesięcznie:

w styczniu	1924 r.	181.661.400	mk.
w lutym	„	443.886.075	„
w marcu	„	453.575.700	„
w kwietniu	„	420.660.000	„

Od maja 1924 r. obliczało się płacę w punktach a mnożną były grosze w zmieniającej się co miesiąc ilości. Tu płaca VIII stopniu wraz z małym dodatkiem mieszkaniowym wynosiła przy mnożnej 36 groszy razem kwotę 247 zł. 20 gr.

w styczniu 1925 przy mnożnej 42 gr.	293.58 zł.
w czerwcu 1925 przy mnożnej 40 gr.	284.60 „
w grudnniu 1925 r. przy mnożnej 43 gr.	305.66 „

Od powyższych kwot odciągano 3% na fundusz emerytalny i sumę wymierzonego podatku.

Wskutek zarządzonej sanacji Skarbu Państwa płace urzędników pozostały na poziomie z grudnia 1925 roku na dłuższy przeciąg czasu.

To obniżenie płac z setek miljonów marek na złote było dla urzędników również fatalne, bo te nowe płace były i są do dnia dzisiejszego u wszystkich urzędników tak niskie, że na samo wyżywienie nie wystarczają.

Pewną poprawę przyniósł rok 1927, bo dał nam 10% dodatek, a rok 1928 znów 15% dodatek, a pełny dodatek mieszkaniowy, nawiasem mówiąc niewystarczający na opłacenie najlichszego komornego, dostaliśmy w roku 1929.

Płace obecne — jak wykazałem — w Małopolsce nie dochodzą do połowy płac przedwojennych — i tak w Małapolsce, jak i w innych dzielnicach na skromne nawet utrzymanie rodzin urzędniczych absolutnie nie wystarczają.

To też związki urzędnicze wszystkich dzielnic domagają się zgodnie należytego uregulowania płac urzędniczych, bo obecny stan na dalszy czas utrzymać się nie da i byłby dla Państwa szkodliwy, bo głodny i źle ubrany urzędnik pracować wydatnie nie może.

W Polsce robotnicy uzyskali ośmiogodzinny dzień pracy, wieśniacy ustawę agrarną, wielki przemysł wydatne subsydja, a urzędnicy otrzymali obniżenie płac! Czyż to nie ironja, żeby oddani Państwu pracownicy tak bardzo po macoszemu byli traktowani!

Urzędnicy nie szemrali, gdy im odciągano na sanację Skarbu po 3 i 4% z płac, ale kiedy sytuacja się poprawiła a uregulowany budżet zawiera wielomiljonowe nadwyżki, to nie można się oprzeć uczuciu goryczy, że pomimo wzrostu dochodów skarbowych w budżecie na okres 1928/29 o pokaźną sumę 534.000.000 zł. nie znalazło się w wydatkach miejsce na pokrycie regulacji płac urzędniczych, — a przecie w zwiększonych o 488.000.000 zł. wydatkach ogólnopaństwowych są takie pozycje, które snadnie mogłyby były ustąpić pierwszeństwa wydatkom na regulację tych głodowych płac.

Sprawa regulacji płac jest ogólno urzędniczą sprawą, ale podnosimy ją na tem zebraniu urzędników sądowych dlatego, aby uzyskać dla niej poparcie Pana Ministra Sprawiedliwości.

W żadnym resorcie niema tak różnorodnych działów pracy jak w sądownictwie, wszak sprawy procesowe, egzekucyjne, spadkowe, hipoteczne, wekslowe, karne, i t. d. stanowią każda dla siebie bardzo ważny dział i każda wymaga specjalnych wiadomości i specjalnego wyszkolenia.

Pan Minister Sprawiedliwości rozumie zadanie na nas ciążące i pragnie nas za tę skomplikowaną pracę wynagrodzić w miarę możności. To też ufni w życzliwość Pana Ministra Sprawiedliwości śmiemy zwrócić się do Niego z gorącą prośbą, aby tak w interesie urzędników, jak i w interesie służby raczył na Radzie Ministrów popierać słuszne żądania wszystkich Związków urzędniczych o rychłe uregulowanie płac i o wypłatę zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, a cennem swojem poparciem tych spraw zaskarbi sobie wielką wdzięczność i miłą pamięć u całego stanu urzędniczego.

WACŁAW SIKORSKI — Warszawa.

Referat III.

Racjonalizacja pracy.

Miniona wojna, która objęła swoim pożarem niemal całą Europę, podważyła istniejący ustrój gospodarczy i finansowy, unormowany dziesiątkami lat pracy pokojowej narodów.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że od zakończenia tej olbrzymiej zawieruchy wojennej minął zaledwie jeden dziesiątek lat, że podważony porządek i zerwane stosunki gospodarcze narodów jeszcze się nie nawiązały, lecz dopiero z trudem kształtują się, że połowa Europy, która w kompleksie gospodarczym innych państw odgrywała ważką rolę, odcięta jest od reszty świata niby murem chińskim, że przeżywaliśmy kryzys pieniądza i związanej z nim inflacja, a więc zubożenia, spotęgowanego przez następstwa działań wojennych, że tworzą się różne trudności gospodarcze wewnętrzne i światowe — to na tem tle widzimy, jak trudne jest położenie państwa, a szczególnie państwa młodego, obarczonego wielu potrzebami, a nieposiadającego tych zasobów, jakie są udziałem państw mających za sobą dorobek długiego czasu swego istnienia.

To też w tych warunkach od zapoczątkowania samoistnego życia naszego Państwa, wśród wielu innych zagadnień gospodarczych, kwestja bytu pracowników państwowych nie znalazła trwalszego załatwienia, gdyż spadek pieniądza w swoim czasie, brak zrównoważonego budżetu, stale wzrastająca drożyzna i nadmiernie rozszerzony aparat administracyjny Państwa w pierwszych latach, stały temu na przeszkodzie.

Pamiętamy dobrze w pierwszych latach samodzielności naszej ujawniane w prasie głosy opinji publicznej, która domagała się, by urzędnik polski był dobrze uposażony, bo tego wymaga interes Państwa, a społeczeństwo nie dopuści, aby ten interes miał być narażony na szwank.

Ale upłynęło od tego czasu wiele lat, przez które urzędnicy polscy ze stoicyzmem znosili niedostatek i mimo to zawsze byli pełni ofiarności dla Państwa w każdej potrzebie. Od kilku lat mamy ustabilizowaną walutę, zrównoważony i dość wysoki budżet, mieliśmy dobrą konjunkturę gospodarczą i pieniężną, a nawet z chlubą zaznaczyć musimy, że kosztem umniejszenia naszych uposażeń i wstrzymania mianowań dokonano sanacji gospodarczej Państwa, w swoim czasie przeszły jedna po drugiej kilka redukcyj personalnych, a mimo to sprawa uposażeń urzędniczych nie posuwa się naprzód, lecz przeciwnie z roku na rok pogarsza się.

Dla częściowego zażegnania niedostatku, w jakim znajdują się pracownicy państwowi, uciekano się do paljatywów w postaci dodatków. Ostatni 15% dodatek miesięczny przyznany był jeszcze w początku roku 1928 i od tego czasu mimo upływu 2-ch lat i posuniętej naprzód drożyzny byt pracowników państwowych nie polepszył się.

Ustalenia Komisji dla badania cen, które już przedtem nie były dostosowane do wzrostu drożyzny i potrzeb życiowych urzędnika, stały się obecnie bez najmniejszego znaczenia, skoro od szeregu lat zniesiono wykonanie art. 5 ustawy uposażeniowej z roku 1923 w kwestji ustalania wysokości mnożnej w stosunku do zmiany kosztów utrzymania.

Zwiększony dodatek mieszkaniowy również nie polepszył sytuacji, gdyż został obrócony na zwiększony czynsz mieszkaniowy.

Podczas ostatniej debaty budżetowej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok bieżący nie można było znaleźć pokrycia nawet znikomo małej 5% podwyżki poborów i zaledwie uznano za możliwe wypłacenie reszty dodatku mieszkaniowego z roku 1928.

Ta trudność w znalezieniu środków i źródeł pokrycia na podniesienie uposażenia w tak minimalnych rozmiarach stwarza zatrważające horoskopy, rysujące w najczarniejszych barwach przyszłość pracowników państwowych. W ciężkich chwilach życia — ludzie żyją nadzieją, lecz cóż pozostanie cierpiącemu niedostatek, jeżeli odbierze mu się nadzieję, a w ten sposób osłabi się mu hart ducha i siłę moralną.

Znaleźliśmy się w tej sytuacji, że nie tylko wszystkie organizacje zawodowe i wszyscy funkcjonarjusze państwowi, ale i szeroka opinja publiczna domaga się słusznego uregulowania uposażeń urzędniczych. Problem poprawy bytu pracowników państwowych może jeszcze nigdy nie zarysował się tak wyraźnie, jak w dobie obecnej, w dobie kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa kraj.

Otóż my pracownicy państwowi, którzy daliśmy tyle dowodów troski, poświęcenia w różnych momentach naszego młodego życia państwowego — jesteśmy zaniepokojeni w najwyższym stopniu, ażeby ta choroba, jaką przeżywamy, nie stała się chroniczną i ażeby z tego nie wynikła szkoda dla Państwa.

Na poprzednim Zjeździe kolega Szkolnicki w referacie o uposażeniu w sposób wyczerpujący i jaskrawy wykazał niedostateczność wynagrodzenia i niekorzystne różnice w zestawieniu pewnych faktów. Nie będę więc się uciekał do powtarzania tych rzeczy, które się nie zmieniły na lepsze, lecz znacznie pogorszyły, biorąc pod uwagę dzielący nas czas. Przedmiotem mego przemówienia jest temat odmienny i choćby nie znalazł uznania całkowicie, sądzę, że będzie on tematem ze wszech miar godnym uwagi.

Należy zastanowić się poważnie nad tem, jak wyjść z tego trudnego położenia, jak pogodzić możliwości płatnicze Państwa z koniecznością uregulowania uposażeń urzędniczych.

Zaczynają padać projekty. Ostatnio na łamach jednego z pism warszawskich inżynier Szemliński podaje projekt zmniejszenia godzin urzędowania i stworzenia w ten sposób możności zarabiania przez urzędników ubocznie. Nie będę tu polemizował z tym oryginalnym projektem, bo jest on z wielu względów nierealny, ale to wzbudza przeświadczenie, że i społeczeństwo uważa, że tak jak jest — jest źle, zaczyna interesować się problemem sprawności administracji i nędzą jej pracowników; zaczyna myśleć o tem, jakie

znaleźć drogi, któreby wyprowadziły pracowników państwowych z toni, w jakiej się zapadają, i w jaką, siłą faktu, pogrążają się urzędy publiczne.

Sytuacja, zwłaszcza obecna, jak tu zaznaczyłem, jest rzeczywiście trudna, to prawda, ale niema takiej sytuacji, z której nie byłoby wyjścia. Wyjście musi się znaleźć, tylko trzeba go szczerze poszukać i zerwać z systemem tymczasowości, systemem łatania dziur, systemem kroczenia po linji najsłabszego oporu, lecz szukać zasadniczego rozwiązania problemu.

Od grudnia 1925 roku, t. j. od czasu słynnej ustawy sanacyjnej w koncepcji Ministra Skarbu p. Zdziechowskiego, pracownicy państwowi żyją tymczasowością i spotykają się często z odmową, rzadziej z obietnicą, a jeszcze rzadziej z czemś realnem w postaci dodatku. Tak jednak wiecznie trwać nie może. Mamy konjunkturę złą, ale mieliśmy dobrą i nic nie zrobiono, aby sprawę płac, sprawę ustawy uposażeniowej, uregulować. W dalszym ciągu posługujemy się ustawą z okresu waluty markowej, teoretycznego złotego w złocie, ustawą, która wobec zahamowania ruchomej mnożnej straciła rację istnienia ze swymi punktami.

Wiemy, że opracowywano projekty ustaw uposażeniowych, lecz niestety projekty te nie przybrały kształtów realnych. A tymczasem masy pracownicze cierpią głód, nędzę i zjadają ich długi i rozpacz, która jest złym doradcą, powtarzam więc, że środki i drogi do wyjścia z beznadziejnej sytuacji znaleźć się muszą.

Nie leży w mojej intencji wskazywanie źródeł pokrycia wydatków, związanych z przeprowadzeniem sanacji uposażeń, gdyż jestem przekonany, że sprawa ta jest stałą troską Rządu, a pozatem zrzeszenia zawodowe przedstawiły już w tym względzie wiele wskazań.Zamiarem moim jest wskazać na te okoliczności, które do pewnego stopnia mają wpływ na pogarszanie się ciężkiej sytuacji pracowników państwowych. Życie i jego obserwacja uczy wiele.

Należy poczynić obserwacje, czy stosujemy się do głoszonej urbi et orbi zasady oszczędności. Spotykamy się często w handlu z popularnemi napisami, skierowanemi do klijentów i interesantów: „Czas to pieniądz“, „Szanuj czas“, takie i tym podobne napisy przeniosły się do urzędów, co jest rzeczą bardzo chwalebną, ale pytam, czy uznając i głosząc słuszność tej zasady, praktycznie stosujemy się do niej.

A zasada ta ma szerszy sens, stosuje się ona bowiem nietylko do gadatliwych interesantów, ale ma również zastosowanie do wszelkich innych poczynań. Szanować trzeba czas wszechstronnie, a przedewszystkiem szanować czas pracy.

Praca wymienia się na pieniądz, praca jest więc kapitałem. Oszczędność czasu w pracy jest oszczędnością pieniądza. Wykonywanie pracy nieprodukcyjnej i zajmowanie nią czasu — jest marnotrawstwem pieniądza, trzeba więc szanować czas i w ten sposób stosować szeroko pomyślaną oszczędność w pracy, unikając rzeczy zbędnych.

Musimy zacząć od rozważania rzeczy zasadniczych, normujących najróżnorodniejsze zagadnienia w Państwie — od ustaw i rozporządzeń. Projektodawca, jak również i sam ustawodawca przy tworzeniu całości ustawy, jak i poszczególnych artykułów, czy paragrafów, powinien kierować się głęboką celowością prostotą oraz mieć na względzie oszczędność w pracy przy wykonywaniu ustaw. Należy zawsze mieć na względzie, ile dana ustawa, ile poszczególny przepis będzie kosztować w praktycznem wykonaniu.

Często dają się słyszeć utyskiwania na wielką ilość ustaw i rozporządzeń, oraz na takie mnóstwo uzupełnień i zmian, iż ich opanowanie i zastosowanie stwarza znaczne trudności i rozbieżności nawet u ludzi obdarzonych dobrą pamięcią. Ileż to czasu potrzeba, aby zebrać te uzupełnienia, rozstrzelone w różnych półroczach Dziennika Ustaw, aby sprawdzić raz jeszcze, czy jaka zmiana nie została nieświadomie pominięta, lecz pomimo to zdarzają się przeoczenia i mylne stosowanie ustawy. Po odszukaniu i zebraniu wszystkich zmian, należy robić porównania.

A oto próbka takich zmian. Ustawa jest duża, zawiera dajmy na to 299 artykułów. Wprowadza się do niej zmiany zawarte przypuśćmy w 76 artykułach; zmiany te brzmią następująco: „W art. 87 § 1 wierszu 8 od góry skreśla się słowa i b), w wierszu 10 litera c) zastępuje się literą b), a w wierszu 12 od góry zastępuje się literę d) literą c).... W art. 88 po słowie „Artykuł 88“ wstawia się słowa „§ 1“ oraz wprowadza się jako § 2 nowy przepis w brzmieniu „§ 2“. Przepis art. 87 § 2 ma tu zastosowanie. W art. 52 § 2 skreśla się ustęp od słów: „Z uwzględnieniem w miarę“ do końca i t. d. i t. d. Tak wyglądają zmiany we wszystkich ustawach, tak, jak zacytowałem w tej chwili, wygląda dobrze nam znana ustawa: Prawo o ustroju sądów powszechnych po zmianach dokonanych przez Sejm. Cała ustawa postrzępiona; trudno! Zmiany są nieuniknione i nie o to chodzi, lecz stawiam pytanie: ile czasu poświęcili w całej Rzplitej wszyscy prezesi, sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy, żeby zrobić uzgodnienia z zasadniczą ustawą i ile tracą czasu robiąc stale te uzgodnienia, bo przecież tych wszystkich szczegółów zapamiętać nie można. A ile oszczędzonoby czasu, gdyby przy wprowadzaniu zmian wydany został jednocześnie jednolity tekst ustawy.

Dzieje się nawet tak, że jednolite dla całego Państwa przepisy, które już weszły w życie, zostają anulowane bez zupełnej troski o to, że w miejsce tego zburzonego gmachu nie postawiono innego. Stwarza to niepewność w kołach prawniczych co do sposobu załatwiania spraw tym przepisem objętych, przerywa tok myśli prawniczej, idącej już z prądem nowego przepisu, a co najgorsza — stwarza potrzebę wygrzebywania z archiwów dawnych przepisów b. państw zaborczych powrót do różnorodnego stosowania tych przepisów w każdej dzielnicy Państwa, a nadewszystko stwarza utrudnienia połączone z uszczerbkiem sił, czasu i pieniądza.

Dalej należy przejść do różnych rozporządzeń, zarządzeń i okólników.

I znów pytanie: czy twórcy projektów tych wszystkich zarządzeń, wydając je, zastanawiają się ile to będzie kosztować, że praca wypływająca z tych zarządzeń staje się coraz większa, coraz uciążliwsza,

że wreszcie nie można jej podołać i tworzą się zaległości. Zafrasowani kierownicy urzędów występują o przydział nowych etatów, uzasadniają należycie potrzebę zwiększenia i mają słuszność. Z roku na rok powiększa się więc liczebnie stan personalny, zwiększa się zastęp proletarjatu urzędniczego, rozszerza się bieda.

A gdyby tak zamiast nadmiernej rozbudowy agend zatrzymać je w normie stałej, w razie nieuniknionych zmian do istniejących norm je zastosować, a następnie, gdyby rozejrzeć się, ile jest balastu, ile rzeczy niepotrzebnych, zbędnych, nieraz szkodliwych i ile tego nadmiernego balastu możnaby odrzucić, urzędowanie uprościć, ograniczyć się do rzeczy istotnych, potrzebnych, a jednocześnie z tem zahamować nadmierny dopływ nowych kandydatów. Może okazałoby się, że urzędnicy niepotrzebnie pracują po 12 do 14 godzin na dobę, tracą zdrowie, jak to obecnie ma miejsce, że ta ilość pracowników państwowych, która jest obecnie, jest wystarczająca, a może za duża i w miarę zwijanie zbędnych agend wypadłoby zmniejszać stopniowo personel drogą naturalnego odpływu. Nieraz spotykamy się z zarzutem nadmiernej ilości urzędników. Być może, że ta ilość urzędników, która jest obecnie, jest za duża na nasze możliwości, lecz wobec tego trzebaby zerwać z dotychczasową tradycją i przestarzałemi formami biurokratycznemi i drogą wprost rewolucyjnego zamachu na dobra przestarzałych form biurokratycznych, sięgnąć po nowe formy, odpowiadające istotnym potrzebom życia.

Polityka ekonomji handlowej idzie w kierunku zwiększenia produkcji w stosunku do jej zapotrzebowania. Ta sama zasada dałaby się zastosować i w urzędowaniu: większe zapotrzebowanie przez obywateli świadczeń ze strony władz państwowych powinno stwarzać większą wydajność tych świadczeń przez łatwe, dostępne i nieskomplikowane korzystanie z nich przy daleko idącej oszczędności czasu i trudu, a co za tem idzie i pieniędzy, co da się osiągnąć tylko przez uproszczenie załatwianych czynności. Przy dobrych chęciach można to osiągnąć, a ilustracją tego niech będzie następujący przykład: Spotykaliśmy się niejednokrotnie z krytyką i żalami w prasie na trudność zdobycia przez obywateli dowodu osobistego i rzeczywiście wymagało to dużo trudów i zabiegów, bo trzeba było złożyć podanie, do niego załączyć metrykę, świadectwo obywatelstwa, wyciąg z ksiąg ludności, dwie fotografje, wszystko opatrzone odpowiedniemi opłatami stemplowemi. Był tu czynny Komisarjat P. P., Ekspozytura Komisarjatu Rządu, urzędnik stanu cywilnego, wójt gminy czy magistrat, rządca domu, no i fotograf. Po pewnym czasie otrzymywano dość pokaźną książeczkę o kilkunastu kartach. Lecz oto nastąpiła metamorfoza. Przyszło rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z r. 1928. Dziś na zasadzie rejestru meldunkowego w danej gminie, składając fotografję można na poczekaniu otrzymać na karcie ze sztywnego papieru, złożonej na pół w wymiarze 8x12 cm., za opłatą 60 gr. dowód osobisty, który spełnia to samo zadanie, co poprzednia kosztowna i z mozołem zdobywana książeczka. Jest to jaskrawy dowód, jak znakomicie można uprościć życie i urzędowanie. A teraz przeciwstawię inny dowód. Weźmy dla przykładu ustawę uposażeniową z r. 1923. Pozbawiono ją największego nerwu żywotnego — ruchomej mnożnej, obliczanie w punktach straciło swój sens, lecz mimo to ustawa istnieje w dalszym ciągu. 90% urzędników nie wie, jakie ma pobory, bo nie ma czasu i cierpliwości, aby z punktów zasadniczych, ekonomicznych, regulacyjnych i geograficznych wyprowadzać skomplikowane obliczenia. Sądzę, że nie potrzebuję wykazywać, ile w całem Państwie kosztuje nakładu pracy obliczenie w punktach uposażeń pracowników państwowych. Już samo uproszczenie tego trybu postępowania i wprowadzenie stałej cyfry uposażeniowej w walucie obiegowej, zaoszczędziłoby Państwu użycie wielu sił rachunkowych, co byłoby połączone z oszczędnością.

Weźmy za przykład mniejsze lub większe jakiekolwiek przedsiębiorstwo prywatne. Tam trzeba żyć i rozwijać przedsiębiorstwo z dochodów. Tam wydatki muszą być obliczone i dostosowane do istotnych i niezbędnych potrzeb. Najmniejszy wydatek, nie mający charakteru nieodzownego, musi być wykluczony. Jednocześnie pracują umysły nad różnemi oszczędnościami, wprowadza się ulepszenia, usuwa się niepotrzebny balast, bo tam trzeba operować tylko możliwościami. W swoim czasie pisma podawały charakterystyczną oszczędność wielkiego przemysłowca amerykańskiego Forda, który posiadając wielkie lasy dostarczające materjału do opakowania produkcji jego fabryk, zwrócił uwagę na stare paki nadchodzące do jego przedsiębiorstwa i jako rzekomo nieprzydatne do użytku — niszczone. Zarządził więc, aby materjał z tych pak: deski, gwoździe, zużytkowano ponownie u niego. Podobno w ciągu jednego roku zaoszczędzono w ten sposób na materjale pakunkowym 15.000.000 dol. Oczywiście przykład ten nie ma nic wspólnego z urzędowaniem w biurach, ale przytoczyłem go dlatego, że system oszczędnościowy musi być dobrze przemyślany, trzeba je stosować wszechstronnie i że małe oszczędności dają w rezultacie pokaźne sumy.

Nasze odrodzone Państwo ma za sobą 12 lat istnienia, jest to czas dostateczny, aby po tymczasowem zorganizowaniu się dokonać reorganizacji, ulepszyć urządzenia i system urzędowania, a we wszystkich poczynaniach, jak na barometr, należy patrzeć na budżet — na nasze możliwości.

Jeden z posłów powiedział w Sejmie, że mamy budżet za mały na nasze potrzeby, lecz jednocześnie za duży na nasze możliwości płatnicze. Powiedzenie to, jeżeli nie jest ścisłą prawdą, to blisko niej leży, a jeżeli tak jest, to musimy się z tem liczyć i obracać się w granicach możliwości.

Istnieje u nas Instytut Naukowej Organizacji Pracy, dużo się pisze i mówi o racjonalizacji pracy, wytwarza się w tym kierunku zdrowy pęd idealny. Od idei trzeba przejść do czynu i dążyć w tym kierunku.

Kwestja uproszczenia biurowości powstała już kilka lat temu, powołana była Komisja Oszczędnościowa, lecz niestety poza tymczasowemi oszczędnościami nie dała rzeczy najważniejszej — nie dała pożądanego uproszczenia.

Ustawy tworzone przez teoretyków, bez udziału fachowych rzeczoznawców, idące po linji idealnej, teoretycznej, nie uwzględniają w dostatecznej mierze życia, jego przejawów i jego potrzeb. W praktycznem zastosowaniu ujawniają one swoje słabe i ujemne strony.

Dostosowanie ustaw , zarządzeń do życia, do jego potrzeb, uproszczenie urzędowania — to oszczędność, która może nie całkowicie, ale w znacznej mierze poprawi byt pracowników państwowych.

MAURYCY ROSENBLÜTH — Kraków.

Referat IV.

O wykreślaniu kar dyscyplinarnych z wykazu stanu służby.

Wśród licznych postulatów, jakie wysunęły różne organizacje urzędnicze brak jest wielu jeszcze aktualnych postulatów.

Wiedomem jest powszechnie, że postulaty natury ekonomicznej natrafiają zawsze na przeszkody, albowiem z uwzględnieniem tychże łączy się wydatek pieniężny, który nie zawsze może być pokryty w ramach ustalonego na dany rok budżetu.

Mam jednak na myśli postulat, który za sobą nie pociągnie żadnych wydatków pieniężnych, postulat nader ważny dla ogółu rzesz pracowników państwowych, a którego uwzględnienie zależnem jest tylko od dobrej woli władz centralnych.

Chodzi mianowicie o sprawę wykreślania kar dyscyplinarnych z wykazu stanu służby.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 21/22 poz. 164, jak i ustawa o organizacji władz dyscyplinarnych zawiera szereg krzywdzących postanowień, godzących w prawa nabyte już przez niektórych urzędników z mocy poprzednich ustaw pragmatycznych.

Między innemi ustawa o państwowej służbie cywilnej w postanowieniach swych nie zawiera możności wykreślania kar dyscyplinarnych z wykazu stanu służby urzędników, jakkolwiek brak odnośnego przepisu daje się bardzo odczuwać niektórym urzędnikom i śmiało mogę twierdzić, że brak odnośnego przepisu dającego możność wykreślenia po pewnym czasie nienagannego sprawowania się kary dyscyplinarnej z wykazu stanu służby, czyni tę ustawę niezupełną, względnie nadaje jej miano ustawy niedemokratycznej, ustawy niedostosowanej do obecnego ducha czasu i do innych pokrewnych ustaw.

Faktem niezaprzeczonym jest, że nawet urzędnik o bardzo dobrych kwalifikacjach i nadzwyczajnej rutynie i gdyby jak najlepiej starał się wykonywać powierzone mu obowiązki służbowe, może przez całkiem prosty przypadek popaść w kolizję służbową i przez zbieg okoliczności, wywołany niejednokrotnie nadmiernem przeciążeniem w pracy — otrzymać w konsekwencji tego zaniedbania karę dyscyplinarną.

Jak wiadomo, kary dyscyplinarne są różnego rodzaju: lżejsze i cięższe; faktem jest niezaprzeczonym, że każda kara dyscyplinarna począwszy już od najlżejszej, t. j. od nagany, powoduje nietylko pewne uszczuplenie praw materjalnych, ale kara ta mści się niejednokrotnie przez cały okres służby danego urzędnika.

Kara dyscyplinarna po prawomocności zostaje zanotowaną w wykazie stanu służby skazanego i zawsze prawie przy rozpatrywaniu sprawy osobistej danego urzędnika czy to awans, czy w innej sprawie, władza rozpatrująca bierze pod uwagę tę karę, czyli nawiasem mówiąc, wypomina ją danemu urzędnikowi, skutkiem czego załatwienie sprawy na niekorzyść danego nieszczęśliwego urzędnika jest już zgóry przesądzone.

Dla ilustracji przytoczę konkretne wypadki, w których urzędnik skazany przed kilkunastu laty za błahe przewinienie na karę dyscyplinarną, przy sposobności dokonywania awansów musiał ustąpić pierwszeństwa na rzecz młodszego służbą kolegi, li tylko dlatego, że władza mianująca ze względu na poprzednią karę dyscyplinarną, starszego urzędnika nie brała go nawet w rachubę przy awansie i pominęła na rzecz młodszego służbą urzędnika, który dotychczas jeszcze nie był dyscyplinarnie karany.

Wraz z postępem kultury i nowego prawdziwego demokratycznego ducha czasu, ustawodawstwo w krajach zachodnio-europejskich, dawało możność nawet skazańcom pospolitym, skazywanym niejednokrotnie przez sądy na ciężkie więzienia, możność powrotu do pełni praw obywatelskich przez wydawanie liberalnych ustaw o rehabilitacji, na mocy których dany skazaniec po odcierpieniu kary i po pewnej ilości lat nienagannego zachowywania się, mógł z mocy tych ustaw mieć umorzone skutki karno-sądowego skazania czyli tak zwane zatarcie skazania.

Bardzo liberalną w tym względzie była nowela do austrjackiej ustawy karnej z r. 1852, do dziś dnia jeszcze obowiązująca w Małopolsce, a mianowicie noweli z 15.11.1867 r. Dz. p. p. austr. Nr. 131. Na zasadzie § 6 tej noweli skazany po upływie pewnego okresu czasu nienagannego sprawowania się odzyskiwał automatycznie pełne prawa obywatelskie a w tem nawet możność piastowania urzędu publicznego, notarjatu, adwokatury i t. d. Oczywiście nowela ta wyłączała z tego dobrodziejstwa pewne czyny karygodne, jak np. szpiegostwo, zdrada stanu, i inne przestępstwa polityczne.

Mimo to jednak i zastrzeżenie co do tych ostatnich czynów nie dało się utrzymać wraz z postępem demokracji i ducha czasu, w szczególności wydana w dniu 21 marca 1908 r. ustawa Dz. p. p. Nr. 108 austr. dawała możność wykreślania kar względnie zatarcia skazania za przekroczenia, występki i zbrodnie wszelakiego rodzaju, nawet najcięższe tak, że każdy skazany po odcierpieniu kary po pewnym okresie czasu nienagannego sprawowania się mógł mieć zatarte skutki skazania.

Ostatnio i u nas weszła ustawa o warunkowem zawieszeniu kary z 10.6.1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 354, która daje możność skazanemu po pewnym okresie nienagannego zachowania się nietylko zupełnego darowania kary, ale także w myśl art. 5 powyżej

zacyt. ustawy nie wolno czynić wzmianki o fakcie ukarania danego osobnika w rejestrze karnym.

Również polski kodeks postępowania karnego z d. 19.3.1928 zna instytucję przywrócenia praw i zatarcia skazania (art. 614—617 k. p. k.).

Dlatego pozwoliłem sobie powołać analogję powyżej wymienionych ustaw, by wykazać, że w ustawodawstwie obowiązującem jest wiele korzystniejszych przepisów dla skazańców, niż w naszej pragmatyce dla urzędników.

O ile chodzi o pracowników państwowych, do których mają zastosowanie postanowienia ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17.2.1922 r. to wymienieni pracownicy zostali wyrzuceni jakby poza nawias społeczeństwa, a nawet są pod względem kar dyscyplinarnych gorzej traktowani od pospolitych skazańców, albowiem urzędnik raz tylko skazany na karę dyscyplinarną ma odnośną karę zanotowaną w wykazie stanu służby i już nie ma żadnej możności pozbyć się tej przykrej adnotacji, a kara ta jak zmora ciąży wiecznie na danym urzędniku i niejednokrotnie decyduje o całej jego karjerze.

Muszę tu podnieść, że w myśl § 136 austrjackiej pragmatyki służbowej z dnia 25.1.1914 roku Dz. p. p. Nr. 15, która obowiązywała w Małopolsce do chwili wydania nowej pragmatyki z 17.2.1922 r. — urzędnik skazany dyscyplinarnie, jeżeli od daty prawomocności orzeczenia dyscyplinarnego przez przeciąg trzech lat zachowywał się nienagannie, miał karę dyscyplinarną wykreśloną z wykazu stanu służby. Niestety w naszej pragmatyce z 17.2.1922 r. ustawodawca nie wydał w tym względzie żadnych postanowień, w konsekwencji czego urzędnik skazany raz dyscyplinarnie ma przez całe życie brzemię i skutki tej kary dźwigać, albowiem niema żadnego przepisu, który umożliwiłby danemu urzędnikowi postaranie się o skreślenie tej kary z wykazu stanu służby.

W ustawodawstwie polskiem jedynie sędziowie mają możność wykreślania kar dyscyplinarnych z wykazu stanu służby, w szczególności w myśl § 2 art. 176 prawa o ustroju sądów powszechnych z 6.2.1928 Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 93. Minister Sprawiedliwości na wniosek skazanego zarządza nietylko wykreślenie kary dyscyplinarnej, ale dla zatarcia jakiejkolwiek w tym względzie wzmianki, zarządza sporządzenie całkiem nowego wykazu stanu służby danego sędziego z opuszczeniem wzmianki o wyroku dyscyplinarnym, jeżeli w ciągu 5 lat od daty skazania wymieniony nie miał innego wyroku skazującego.

Sukces ten zawdzięczają Panowie Sędziowie swej silnej organizacji, która zawsze jest czujną przy wydawaniu ustaw normujących ich prawa.

Wiadomem mi jest, że przed wejściem w życie ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17.2.1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 21/22 władze centralne udzieliły odnośny projekt organizacjom urzędniczym do oświadczenia się, niestety albo organizacje przeoczyły ten ważny szczegół, albo nie przypisywały mu ważniejszego znaczenia, bo nie wątpię, że wówczas ustawodawca uwzględniłby przy redagowaniu tej ustawy i ten postulat, dotyczący wykreślania kar dyscyplinarnych z wykazu stanu służby.

Od chwili wejścia w życie ustawy o państwowej służbie cywilnej z 17.2.1922 r. minęło przeszło 8 lat, ustawa ta zawiera wiele braków, których wszystkich nie wyliczam, albowiem referuję tylko sprawę wykreślania kar z wykazu stanu służby, dlatego też staraniem Stowarzyszeń urzędniczych winno być dążenie do uzyskania albo wydania całkiem nowej pragmatyki, albo noweli, któraby te braki usunęła a w szczególności by nowela ta zawierała także przepis, dający możność wykreślenia kary dyscyplinarnej.

Postulat ten jest nader ważny, bo jak wspomniałem nawet najstarsza kara dyscyplinarna z przed kilkunastu lat, zanotowana w wykazie stanu służby ma doniosłe znaczenie dla danego urzędnika, albowiem przez taką karę urzędnik nie może awansować, kwalifikacja jego choćby najlepsza zawsze jest oceniana gorzej ze względu na tę karę, pozatem urzędnik niejednokrotnie narażony jest na wypominanie mu tej kary ze strony P. P. Przełożonych a przecież nawet w myśl § 497 austr. ustawy karnej w Małopolsce dotychczas obowiązującej, zbrodniarzowi nie wolno wypominać odcierpianej kary, a w razie wypominania mu odcierpianej kary, dany osobnik jest karany za to wypominanie.

Kończąc mój referat apeluję do Zarządu Centralnego Związku, by sprawy tej dopilnował i w porozumieniu z innemi organizacjami poczynił starania w sprawie nowelizacji ustawy o państwowej służbie cywilnej, a Pana Ministra Sprawiedliwości, Który raczył zaszczycić swą obecnością nasz Zjazd, upraszam gorąco w imieniu wszystkich Kolegów, by jako Rzecznik naszych spraw raczył łaskawie przychylnie rozpatrzeć ten postulat.

KOMUNIKAT CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Sprawa ostatecznego zrealizowania naszych zabiegów w kierunku przyznania II-ej kategorji VI-go, a III-ej kategorji VIII-go stopnia służbowego przybiera już kształty realne. Ministerstwo Sprawiedliwości rozdzieliło już etaty do VII stopnia włącznie, w ślad za czem odbyły się już nominacje starszych adjunktów w VIII stopniu. Rozdział etatów VI-go stopnia na bieżący okres jest już dokonany, jednak nominacje nie mogły nastąpić wobec tego, że Rada Ministrów dopiero w dniu 28 czerwca r. b. uchwaliła odnośną poprawkę do załącznika budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, wstawiając narazie 27 etatów w VI stopniu służbowym. Z tej liczby jest w toku nominacja 5 kolegów z Warszawy jeszcze w bieżącym terminie awansowym, reszta t. j. 21 etatów, będzie obsadzona w następnym terminie, t. j. od 1.1.1931 r., gdyż po uchwale Rady Ministrów nie zdołało Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadzić odpowiedniej korespondencji z Władzami prowincjonalnemi przed końcem okresu awansowego.

Od dnia 1 stycznia 1931 będą etaty VI-go stopnia rozdzielone w następujący sposób:

1) Sąd Najwyższy — 2 etaty.

2) 8 Sądów i Prokuratur Apelacyjnych — 16 etat.
3) Sąd Okręgowy w Warszawie — 2 etaty.
4) 7 Sądów Okręgowych w siedzibach Sądów Apelacyjnych — 7 etatów. — Razem 27 etatów.

Ten stan będzie w przyszłym okresie budżetowym zwiększony do liczby około 50 etatów, czynimy bowiem usilne starania, aby stan etatów był zwiększony w Sądach Apelacyjnych, a ponadto, aby takie etaty uzyskały większe Sądy Okręgowe. Możemy już obecnie zawiadomić, że Ministerstwo Sprawiedliwości w przygotowującym się obecnie preliminarzu budżetowym na przyszły okres, uwzględni powyższy nasz projekt. *Zarząd Centrali.*

Odpowiedzi Redakcji

B. U. — Wiersza nie ogłosimy. Radzimy poznać się z zasadami rymu i rytmu, a może i z tej mąki będzie chleb, Jest jednak rzeczą godną rozwagi, czy nie lepiej pisać prozą. gdyż w nadesłanym wierszu nie możemy się dorozumieć, co właściwie Pan ma na myśli.

Mława Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądowych. Ogłoszenie Sz. Kolegów o ogólnem Zebraniu w dniu 14 maja r. b. przyszło zbyt późno, wobec czego zamieszczone nie zostało. Prosimy o nadesłanie sprawozdania z powyższego zebrania.

Dnia 1 maja 1930 roku zmarł nagle członek Związku naszego

Ś. † p.

HIERONIM GOETZ

st. sekretarz Sądu Powiatowego w Nowemmieście. W zmarłym utraciliśmy dobrego Kolegę, oddanego z całem poświęceniem nietylko swemu zawodowi, ale także i pracy w Kole Urzędników Sądowych w Nowemmieście, którego był założycielem i długoletnim prezesem.

Cześć Jego pamięci.

Związek Urzędników Sądowych
Okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

Dnia 8 maja b r. po długich, a ciężkich cierpieniach zmarł członek Związku naszego

Ś. † p

MICHAŁ BOLANOWSKI

adjunkt kancelaryjny X st. sł. przy Sądzie powiatowym w Rymanowie.

Zeszedł z tego świata w kwiecie wieku, bo zaledwie 29 lat liczący, jeden z cichych pracowników naszego grona. W czasie swego 5-cio letniego, chociaż tak krótkiego urzędowania dał się poznać jako człowiek sumienny, pracowity i niepospolitych zalet charakteru, czem zjednał sobie wśród ludności okolicznej i kolegów uznanie i pozostawił po sobie szczery żal i niezatartą pamięć.

Cześć Jego pamięci.

Koło Urzędników Sądowych w Rymanowie.

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.

Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie „ — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. | 1/4 str. — 25 zł. | 1/16 str. — 6 zł.
1/2 str. — 50 „ | 1/8 „ — 12 „

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI.** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Komitet redakcyjny: Wacław Sikorski, Jerzy Przyłuski (redaktor), Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki

Drukarnia Zw. Prac. Adm. Gm. Rz. P., Warszawa, pl. Krasińskich 6, tel. 44-04.